

WIES WYBIERA DO WŁADZ
ZSICH NAJLEPSZYCH CHŁO-
POW - PATRIOTÓW

str. 2

PRZED KONFERENCJAMI
MIEJSKICH I DZIELNICO-
WYCH ORGANIZACJI PAR-
TYJNYCH

str. 3

PROLETARIUSZ WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS WYBRZEZA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 286 (1664)

GDAŃSK, PIĄTEK 2 LISTOPADA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

Polska klasa robotnicza godnie uczci 34 rocznicę Rewolucji Październikowej

Tysiące ton stali ponad plan wyprodukowali hutnicy

WARSZAWA PAP. W miarę zbliżania się 34 rocznicy Rewolucji Październikowej rośnie ilość meldunków o wykonaniu i przekroczeniu zobowiązań, podjętych przez polski świat pracy. Szczególne sukcesy odnoszą hutnicy.

Dumny meldunek nadszedł od robotników stalowni huty im. Stalina — „Na cześć wielkiego święta proletariatu wyprodukowaliśmy 6.200 ton stali ponad plan”. Załoga postanowiła jeszcze bardziej wzmoczyć swe wysiłki i wyprodukować do końca bieżącego roku około 1.400 ton wyrobów walcowanych ponad plan roczny.

Robotnicy huty „Kościszko”, którzy postanowili w celu uczczenia rocznicy Października wytworzyć ponadplanową produkcję wartości ponad 2.300 tys. zł już znacznie przekroczyli swe zobowiązania. Wartość czynu dodatkowego wyraża się sumą 512 tys. zł.

W realizacji Czynu Październikowego przodują stalownicy. Da-

li oni już 2.697 ton stali ponad plan, wykonując swe zobowiązanie w 117 proc. O przekroczeniu swego zobowiązania melduje również załoga wielkich pieców huty „Kościszko”. Zamiast zadeklarowanych 1.200 ton surówki wielkopiecownicy wytworzyli już 1.384 tony surówki ponad plan.

Załoga stalowni huty „Pokój” meldując o całkowitej realizacji zobowiązań październikowych do nosi o wytworzeniu 1000 ton stali ponad plan. Na czoło realizatorów Czynu Październikowego wysunęli się wytopiacze — Henryk Górecki, Karol Wadula i Jan Koneczny.

Załoga zakładów wytwórczych aparatury precyzyjnej, która pier-

wsza na Dolnym Śląsku podjęła Czyn Październikowy, doniosła o przedterminowej realizacji zobowiązań. Robotnicy wykonali dodatkową produkcję wartości 465 tys. zł, przekraczając tym samym podjęte zobowiązania o 8 proc.

Załoga kombinatu szklarskiego w Szklarskiej Porębie, która zobowiązała się na cześć Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej przedterminowo wykonać roczny plan produkcji — wypełniła już 31 października 98 proc. planu rocznego.

Załoga zakładów im. F. D. Żyńskiego we Wrocławiu o wykonaniu w ramach zobowiązań październikowych na 6 miesięcy, dodatkowej produkcji wartości 579 tys. zł.

Oddziały chińskiej Armii Ludowej wyzwoliły stolicę Tybetu

PEKIN PAP. Specjalny korespondent Agencji Nowych Chin donosi, że 26 października do stolicy Tybetu, Lhasy, wkroczyły oddziały chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleni-

czej. Powitanie wojsk ludowo-wyzwoleniowych nastąpiło w pobliżu miasta. W powitaniu wzięli udział przedstawiciele wyższych sfer duchownych władz Tybetu, przednie oddziały Armii Ludowo-Wyzwoleniowej, które już wcześniej przybyły do Lhasy, oddziały armii tybetańskiej oraz miejscowa ludność.

PEKIN PAP. Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Lhasy, że przedstawiciel Centralnego Rządu Ludowego, gen. Czan Czin-u odwiedził Dalaj Lamę i przekazał mu pozdrowienia i podarki od Mao Tse-tunga i innych kierowników Centralnego Rządu Ludowego, oświadczając przy tym, że oddziały Armii Ludowo-Wyzwoleniowej będą ściśle przestrzegały postanowień porozumienia o pokojowym wyzwoleniu Tybetu i będą wiernie służyły narodowi tybetańskiemu.

Dalaj Lama podziękował serdecznie za podarki, wyraził wdzięczność i wyraził głębokiego szacunku dla Mao Tse-tunga oraz prosił o przekazanie mu najlepszych życzeń

II sesja Światowej Rady Pokoju rozpoczęła obrady w Wiedniu

WIEDEŃ PAP. 1 listopada, o godz. 16, rozpoczęły się w Wiedniu obrady II sesji Światowej Rady Pokoju.

Przy stole prezydalnym zajęli miejsca członkowie Biura Światowej Rady Pokoju. Otwarcia sesji dokonał przewodniczący Biura prof. Fryderyk Joliot-Curie, który oddał głos przewodniczącemu Austriackiego Komitetu Obróńców Pokoju pastorowi Kockowi.

W imieniu milionów austriackich obrońców pokoju pastor Kock wyraził podziękowanie za zaszczyt, jaki spotkał stolicę Austrii i wyraził przekonanie, że naród austriacki, wbrew knowaniom okupantów zachodnich i uległego im rządu austriackiego, wytrwale stać będzie u boku Światowej Rady Pokoju i bronić sprawy pokoju do pełnego zwycięstwa.

Następnie referat wygłosił prof. Fryderyk Joliot-Curie.

ZSRR w nocy do rządu Norwegii DOMAGA SIĘ POŁOŻENIA KRESU bezczeszczeniu grobów żołnierzy radzieckich

MOSKWA PAP. 10 października br. premier rządu norweskiego Gerhardsen wręczył ambasadorowi ZSRR w Norwegii Afanasjewowi notę rządu norweskiego stanowiącą odpowiedź na notę rządu ZSRR z 1 października w sprawie prowadzonej przez władze norweskie masowej ekshumacji grobów żołnierzy radzieckich w północnej Norwegii. W związku z tym 31 października minister spraw zagranicznych ZSRR A. Wyszyński wręczył pierwszemu sekretarzowi ambasady norweskiej w Moskwie, zastępcy ambasadora Helgebu notę, która stwierdza m. in.:

1 W nocy z 10 października rządu norweski usiłuje zamaskować swe niczym nie usprawiedliwione postępowanie mające na celu zlikwidowanie grobów i cmentarzy radzieckich w Norwegii o b i u d nym powoływaniem się na to, że postępowanie to jest rzekomo poddyktowane jego troską o uporządkowanie grobów żołnierzy radzieckich, którzy polegali w walce o wyzwolenie Norwegii spod okupacji hitlerowskiej.

Jednakże argumenty te nie wytrzymują krytyki. Jak wiadomo większość cmentarzy i grobów żołnierzy radzieckich w Norwegii znajduje się przy osiedlach mieszkalnych i w miejscach całkowicie dostępnych dla ludności. Znaczna część tych cmentarzy do chwili ich zlikwidowania była w dostatecznie dobrym stanie, tak że nie było żadnej potrzeby ich przenoszenia, na co ambasada radziecka zwracała niejednokrotnie uwagę rządu norweskiego. Mimo to rząd norweski przystąpił do masowej likwidacji grobów i zamierza przenieść zwłoki żołnierzy radzieckich na wyspę Tietta, leżącą w rejonie mało zaludnionym.

Powinno być rzeczą całkiem oczywistą, że odwiedzanie cmentarzy znajdujących się na lądzie, było dla ludności o wiele łatwiejsze niż odwiedzanie cmentarza na wyspie Tietta, oddalonej o setki kilometrów od dotychczasowych miejsc pochowania żołnierzy radzieckich.

W ten sposób fakty dowodzą, że rząd norweski pod pretekstem upamiętnienia grobów żołnierzy radzieckich przeprowadza masową likwidację tych grobów w tym celu, aby pozbawić naród norweski możności oddawania czci pamięci żołnierzy radzieckich poległych w walce z okupantami hitlerowskimi.

2 Nie wytrzymuje także krytyki twierdzenie rządu norweskiego, że dowiedział się on rzekomo dopiero 22 sierpnia br. o zastrzeżeniach rządu radzieckiego co do jego planów masowego przeniesienia grobów.

Ambasada ZSRR przedstawiła 5 czerwca br. rządowi norweskiemu swój plan uporządkowania mogił i cmentarzy. Rząd norweski nie zgodził się na propozycję ambasady radzieckiej i zamiast uporządkowania grobów, przystąpił do ich likwidacji na obszarze całej Norwegii północnej.

3 Rząd norweski usiłuje zaprzeczyć, że fakty beczeszczenia grobów przez władze norweskie, przytoczone w nocie rządu radzieckiego z 1 października br. mają istotnie miejsce, sądząc, że w ten sposób uda mu się wprowadzić w błąd opinię publiczną. Jednakże przytoczone w nocie rządu radzieckiego fakty beczeszczenia grobów żołnierzy radzieckich są powszechnie znane a wie o nich także ludność norweska.

4 Rząd norweski stwierdza w swej nocie, że naród norweski będzie zawsze pamiętał z wdzięcznością o walce Armii Radzieckiej przeciwko hitlerowskiemu okupantom. Nie ma żadnych podstaw, aby wątpić, że naród norweski jest wdzięczny Związkowi Radzieckiemu i jego armii. Potwierdzeniem tego jest troska ludności norweskiej o groby żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Norwegii. Jednakże rząd norweski stanął w tej sprawie na innym stanowisku, nie dającym się pogodzić z ciężką należną pamięci poległych żołnierzy radzieckich.

Rząd radziecki oświadcza ponownie, że masowej likwidacji grobów

5 Rząd norweski proponuje ograniczyć zadania mieszanej komisji radziecko-norweskiej do omówienia technicznych zagadnień dotyczących urządzenia cmentarza na wyspie Tietta. Rząd radziecki nie może się z tym zgodzić, ponieważ zadaniem komisji nie może i nie powinna być współpraca z władzami norweskimi przy likwidacji grobów i cmentarzy żołnierzy radzieckich w Norwegii, której to likwidacji towarzyszy nie mające precedensu beczeszczenie tych grobów. Zadaniem komisji powinno być uprządkowanie grobów, a zasadniczym warunkiem jej prac powinno być natychmiastowe położenie kresu rozpoczętej przez rząd norweski likwidacji grobów radzieckich.

W dążeniu do przywrócenia pokoju w Korei

Propozycja delegacji wojsk ludowych w sprawie linii demarkacyjnej w Korei

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi z Panmunżon:

Pragnąc odebrać stronie amerykańskiej wszelki pretekst do przeciągania rokowań o rozejm oraz kierując się dążeniem do szybkiego zawarcia porozumienia w sprawie wojskowej linii demarkacyjnej, by usunąć wszelkie przeszkody do rozejmu i pokoju w Korei, tak bardzo upragnionego przez nas rody świata, delegacja koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich przedstawiła dnia 31 października nową propozycję w sprawie wojskowej linii demarkacyjnej. Propozycja ta sprawadza się w zasadzie do tego, że przerwanie działań wojennych powinno nastąpić na obecnie istniejącej linii frontu. Propozycja prze-widuje, że — nie licząc kilku pomniejszych koniecznych poprawek — wojska obu stron mają się wycofać o 2 km. od linii frontu, którą określa się jako linię kontaktu. Teren ewakuowany przez obie

strony winien stanowić strefę zde-

litaryzowaną. Północna granica strefy zde-

litaryzowanej przebiega — w myśl propozycji strony ludowej — w odległości 4 km na południe od granicy północnej.

PRZODUJĄCY CHŁOPI naszego województwa

Chłopi gminy Ryjewo w pow. kwidzińskim jako pierwsi na Wybrzeżu wykonali roczny plan skupu zboża. O tym sukcesie zdecydowała przede wszystkim patriotyczna postawa przeważającej większości gospodarzy, którzy w rezultacie prowadzonej przez gminną organizację partyjną pracy masowo — politycznej w pełni uświadomili sobie swoje obowiązki wobec państwa ludowego i klasy robotniczej, dobrze zrozumieli znaczenie sprawnego i terminowego wykonania planów skupu zboża.

Poniżej zamieszczamy zdjęcia chłopów z gm. Ryjewo, którzy szczególnie wyróżnili się w akcji skupu zboża, wykonując swój obowiązek wobec państwa z nadwyżką i przed terminem.

Małorolny chłop z gromady Ryjewo, ZSL-owiec ob. Bronisław Kidacki jako pierwszy w gminie wywiązał się ze wszystkich obowiązków wobec państwa, sprzedając przypadającą nań ilość zboża i ziemniaków oraz spłacając w 100 proc. należności podatkowe. Swoją plan w sprzedaży zboża ob. Kidacki wykonał w 250 proc.



Bezpartyjna chłopka ob. Rozalia Wróblewska mieszka na ziemi kwidzińskiej od urodzenia. Wespół ze swymi dwiema siostrami prowadzi średniorolne gospodarstwo w gromadzie Benowo. Ze swych zobowiązań wobec państwa wywiązała się ona wzorowo, dostarczając zaplanowaną ilość zboża i ziemniaków przed terminem oraz całkowicie spłacając podatek gruntowy, SFOR i raty Narodowej Pożyczki.

Do sukcesu gm. Ryjewo w akcji planowego skupu zboża w znacznej mierze przyczynił się swą pracą przewodniczący Prezydium GRN tow. Władysław Stasiewicz. Stała i systematyczna pomoc dla sołtysów, uruchomienie w akcji skupu i kontraktacji całego aparatu GRN, żywy kontakt z terenem, częste wyjazdy do gromad i operatywne usuwanie trudności dopomogły chłopom z Ryjewo do osiągnięcia tak pięknych wyników.



Przodujący chłopci gm. Ryjewo — a wśród nich ob. Bronisław Kidacki, ob. Rozalia Wróblewska i tow. Stasiewicz — zwrócili się do chłopów z innych gmin pow. kwidzińskiego o apelem o przyspieszenie sprzedaży zboża państwu, aby po osiągnięciu 90 proc. wykonania rocznego planu skupu w skali powiatowej móc skorzystać z przywileju skasowania miarek i odsypów.

Sądzić należy, że apel chłopów z gm. Ryjewo zostanie poparty przez chłopów całego pow. kwidzińskiego i przyczyni się do podjęcia szlachetnego współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planów skupu także przez inne gminy i powiaty Wybrzeża.

Piąty dzień z rzędu chłopci polscy wykonująienne plany skupu z nadwyżką 10 powiatów naprowadzonych zwolnieniem z miarek i odsypów

WARSZAWA. PAP. W dniu 30 października — podobnie jak w czterech poprzednich dniach — chłopci dostarczyli ogółem do punktów skupu większe ilości zboża niż przewidywał plan. Dzienny plan skupu przekroczyli wszystkie województwa, z wyjątkiem kosałzkiego, gdzie skupiono około 92 proc. ilości zaplanowanej. Przodujący woj. krakowski, w którym dzienny plan skupu wykonano w 280,6 proc.

Granice 65 proc. planu rocznego przekroczyło w tym dniu 10 dalszych powiatów, a mianowicie:

Trzebnica — 65,8 proc. oraz Jelenia Góra — 65,1 proc.

Łącznie do 30 października br. 65 proc. rocznego planu wykonało 66 powiatów, w tym 10 powiatów przekroczyło 90 proc.

Oprócz siedmiu podanych już poprzednio powiatów, granicę 90 proc. przekroczyły w dniu 30 października dalsze 3 powiaty, uzyskując zwolnienie z obowiązku odsypów i miarek. Są to powiaty: Lesko — 95,1 proc. planu i Krosno — 94 proc., w woj. RZESZOWSKIM oraz pow. Milicz — 90,9 proc., w woj. WROCŁAWSKIM.

Nadchodzą również meldunki o wzroście podaży żywności trzody chlewnej.

Meldunki z woj. gdańskiego

Na terenie woj. gdańskiego coraz więcej mało i średniorolnych chłopów wbrew wrogim podstępom kulackim wywiązuje się ze swych obowiązków wobec państwa.

Jak pisze korespondent tow. STANISŁAW RUDNICKI z pow. gdańskiego, mieszkańcy gm. Leba dnia 30 października wywiązały się całkowicie ze swych obowiązków planowej sprzedaży zboża, odstawiając na punkt skupu 710 kg. zboża ponad plan. Jednocześnie spłacili oni podatek gruntowy w 98 proc., FOR w 100 proc.

Wśród gospodarzy w akcji sprze-

żących zboża wyróżnili się tow. Leon Czerwiński, ob. Olejniczak, ob. Lempkowski, oraz tow. Stefan Pióciennik.

W ub. niedzielę w pow. wejherowskim odbyły się otwarte zebrania organizacji partyjnych. Jak nas informują korespondenci tow. MAR TA PETKE i tow. JOZEF MALI- NOWSKI, zebrania takie odbyły się m. in. w gromadzie Nowy Dwór (gm. Wejherowo Wi-ś) oraz gromadzie Robakowo (gm. Luzino).

(Dokończenie na str. 2)

Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego CZECHOSŁOWACJI

PRAGA PAP. W dniu 31 października otwarta została jesien-na sesja Zgromadzenia Narodowego Czechosłowacji.

Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego — Oldřich John przedstawił Zgromadzeniu Narodowemu nowych członków rządu. Następnie premier Zapotocky wygłosił przemówienie, poświęcone polityce wewnętrznej i zagranicznej Czechosłowacji.

Wieś wybiera do władz ZSCh najlepszych chłopów-patriotów

Związek Samopomocy Chłopskiej jest klasową organizacją chłopów pracujących. Jest on powołany do obrony interesów biedoty i średniaków wobec prób kułackiego wyzysku. Do jego zadań należy także prowadzenie pracy uświadamiającej na wsi, mobilizowanie mas chłopskich do wykonywania ich obowiązków wobec państwa ludowego. ZSCh jest najbardziej masową transmisją naszej partii na wsi.

Szczególnie wzrosła rola i zadania ZSCh w okresie obecnej walki o całkowite wykonanie planów skupu zboża i ziemniaków, kontraktacji żywności oraz o pełną realizację zobowiązań finansowych przez chłopów. Uświadamiając pracujących chłopów, jakie są ich obowiązki wobec państwa i jak je należy spełniać, mobilizując chłopów do szybkiego i całkowitego wykonania tych obowiązków, walcząc o sprawny przebieg skupu oraz o lepszą pracę organizacyjno-techniczną poszczególnych ogniw aparatu skupu i kontraktacji — ZSCh spełnia doniosłą rolę w życiu wsi polskiej.

ZSCh potrafi należyście wykonać te zadania tylko w tym wypadku, gdy na czele wszystkich jego ogniw będą stali wypróbowani, ofiarni i oddani sprawie ludowej aktywiści, ściśle powiązani z biedotą i średniactwem na wsi, dostatecznie uświadomieni politycznie i działający pod kierownictwem organizacji partyjnych na terenie. Tylko tacy ludzie mogą reprezentować ruch samopomocowy oraz prowadzić pracę polityczno-uświadamiającą na wsi.

Sprawdzeniem postawy politycznej aktywistów wiejskich jest ich udział i zachowanie się w akcji skupu i kontraktacji. Całkowite wywyższanie się ze swych obowiązków wobec państwa oraz przodująca, mobilizująca rola w gromadzie i gminie — oto czego chłopci słusznie domagają się od tych, kogo mają obdarzyć zaufaniem, wybierając do władz ZSCh.

W trakcie odbywających się obecnie wyborów władz samopomocowych na szczeblu gromadzkim i gminnym następuje wzrost świadomości politycznej chłopów pracujących. Stawiają oni wobec kandydatów do zarządów ZSCh wymagania, lecz zarazem sprawiedliwie wymagania, usuwając z władz samopomocowych tych, którzy nie zdali egzaminu patriotyzmu i dojrzałości politycznej w akcji skupu i kontraktacji.

Tak np. dzięki czujności organizacji partyjnych i aktywów samopomocowych, oczyszczono od warcholów i „oplekunów” kułackich zarząd koła ZSCh w gromadzie Skowarcz (gm. Pęciszewo, pow. gdański). Również w gromadzie Jeleń (gm. Opatonie, pow. tczewski), nie wybrano do nowych władz byłego prezesa koła ZSCh Piłata, który zalega na sumę 3.713 zł ze spłaty podatku gruntowego i FOR i nie wykonał planu skupu zboża i ziemniaków.

Na ich miejsce chłopci wybierają do władz samopomocowych najlepszych obywateli, przodowników akcji skupu i kontraktacji, którzy własnym przykładem ofiarności, uświadomienia i miłości ojczyzny zdobyli zaufanie mas chłopskich.

W gromadzie Śluza (gm. Lipusz, pow. Kościerzyna), prezesem koła ZSCh wybrano wdowę ob. Klarę Kluk, właścicielkę średniorolnego gospodarstwa. Dzięki jej osobistemu przykładowi oraz prowadzonej przez nią pracy masowej, gromada Śluza pierwsza w gminie wywiązała się całkowicie ze skupu zboża i ziemniaków, a także uregulowała należności finansowe.

W Dębnie sekretarzem zarządu ZSCh wybrano 7-hektarowego chłopca Józefa Zalewskiego, który z nadwyzką wywiązał się ze swych zobowiązań w skupie, oraz został wyróżniony za wzorową hodowlę. Przykładów takich jest wiele.

Ponownie zostają wybrani ci spośród działaczy ZSCh, którzy w dotychczasowej pracy wykazali się ofiarnością, energią oraz nieprzejednanym stosunkiem wobec wroglej działalności kułackiej. Ci, którzy potrafili dobrze zorganizować pracę masową wśród chłopów — członków ZSCh a także pozostających jeszcze poza organizacją samopomocową. Ci, którzy potrafili uaktywnić chłopów w walce z wrogiem klasowym — kułakiem, zmobilizować do wykonania zobowiązań wobec państwa.

Ci ludzie, którzy czynią wyzwalającą swą świadomą i tężną postawę polityczną, — potrafią usprawnić pracę ogniw terenowych ZSCh i podnieść ją na wyższy poziom. Wybór do władz samopomocowych chłopów małorolnych i najlepszych spośród średniorolnych daje gwarancję, że będą one konsekwentnie realizowały klasową politykę na wsi, zapewniając dalsze wzmożenie czujności wobec kułackich prób penetracji do władz ZSCh.

Kułacy nie oddają bez walki swoich pozycji na wsi. Starają się oni nie tylko utrzymać we władzach swoich kumotów, lecz również wykorzystywać każdą możliwość, aby zwiększyć swoje wpływy. I dlatego w wyborach do władz ZSCh próbują wprowadzić do ich składu swoich zauszników, opanować zarządy poszczególnych ogniw terenowych ZSCh. W gromadzie Tczewskie Łąki (gm. Opatonie, pow. Tczew) wykryta została grupa kułaków, którzy zamierzali drogą oszustwa wprowadzić na stanowisko prezesa koła ZSCh niejakiego Olecha, przedstawiając go jako rzekomo bezrolnego chłopca. „Bezrolny” Olech ma w Tczewskich Łąkach brata — kułaka a sam zajmuje się załatwianiem „interesów” brata w mieście. Organizacja partyjna pomogła aktywowi samopomocowemu ujawnić nielegalne zamiary wroga klasowego. Kułacy zostali zdeklarowani przez chłopów i do zarządu koła wybrano właściwych ludzi.

Oczywiście władze ZSCh od kułaków i ich zauszników, wybrać do władz samopomocowych najlepszych chłopów pracujących, którzy zdali egzamin patriotyzmu w akcji skupu i kontraktacji, oto hasło, pod którym odbywać się powinny wybory zarządów gromadzkich i gminnych Związku Samopomocy Chłopskiej.

Ogromnie wzrosła produkcja, dochód narodowy i stopa życiowa ludności

Izba Ludowa rozpatruje rządowy projekt 5-letniego planu rozwoju gospodarki NRD

BERLIN. PAP. Na posiedzeniu Izby Ludowej, wicepremier NRD — Walter Ulbricht wygłosił przemówienie, w którym przedstawił rządowy projekt ustawy o 5-letnim planie rozwoju gospodarki narodowej NRD.

Mówca zaznaczył, że plan 5-letni ma na celu umożliwienie dalszego rozwoju pokojowej gospodarki NRD. Realizacja planu 5-letniego, jak również jego podstawowe postanowienia, — związane są z zacieśnianiem przyjaznych stosunków i współpracy gospodarczej między NRD a Związkiem Radzieckim i innymi krajami obozu pokoju.

Nasze wielkie budownictwo — powiedział — Ulbricht — może rozwijać się pomyślnie jedynie w warunkach pokoju. I dlatego plan 5-letni jest planem pokoju.

Mówca podał, że w 1955 roku produkcja przemysłowa NRD będzie wynosiła 192,3 proc. w porównaniu z 1950 r., tj. podniesie się przeszło dwukrotnie w porównaniu z 1936 r. W 1955 roku globalna wartość produkcji przemysłowej wyniesie 45.006,3 milionów marek, podczas gdy w 1936 r. wynosiła ona w cenach porównywalnych 21.292 miliony marek. Takiego tempa rozwoju nie było jeszcze w Niemczech i nie było w żadnym kraju kapitalistycznym.

5-letni NRD przewiduje podniesienie wydajności pracy w przedsiębiorstwach społecznych co najmniej o 72 proc. Plan przewiduje szybki i wszechstronny mechanizm pracy w przemyśle.

Plan przewiduje podwyższenie o-

gólnego funduszu płac oraz podniesienie realnej wartości płac.

W 1955 r. obroty handlu zagranicznego NRD podniosą się o 190 proc., a dochód narodowy — o 60 proc. w porównaniu z 1950 rokiem.

Na odcinku rolnictwa plan 5-letni NRD zmierza do znacznego podniesienia urodzaju i zwiększenia pogłowia bydła.

Walter Ulbricht podkreślił, że podstawowym warunkiem podniesienia wydajności pracy jest współzawodnictwo pracy.

Następnie mówca przedstawił cyfry planu 5-letniego, dotyczące

podniesienia poziomu systemu oświaty, zdrowia, rozwoju nauki, szkolnictwa, a zwłaszcza szkół zawodowych.

Walter Ulbricht zaznaczył, że plan 5-letni posiada doniosłe znaczenie dla walki, jaką toczy naród niemiecki o utworzenie jednolitych, demokratycznych i pokojowych Niemiec. Naszym obowiązkiem — stwierdził mówca — jest ze wszelkich sił dążyć do wyzwolenia Niemiec zachodnich spod jarzma imperialistycznego. Dlatego popieramy stanowczo propozycję w sprawie zjednoczenia Niemiec. Domagamy się nadal zwolnienia narady ogólnoniemieckiej w celu omówienia sprawy wolnych wyborów w całych Niemczech oraz w celu rozpatrzenia środków, zmierzających do przyspieszenia zakończenia traktatu pokojowego z Niemcami.

Nie ulega wątpliwości — powiedział — że przyszłość należy do tych, którzy walczą o pokój, o postęp i jedność Niemiec.

Ponad 434 tys. izb mieszkalnych wyremontowano w br. dzięki kredytom państwowym

WARSZAWA PAP. Ze środków finansowych, przeznaczonych w roku bieżącym na dalszą poprawę warunków mieszkaniowych ludności pracującej, wyremontowano w roku bież. do dnia 1 października 434.101 izb mieszkalnych.

Wykonanie remontów w br. przebiega na ogół sprawniej niż w r. ub. W wielu wypadkach skrócono okres remontu poszczególnych obiektów. Ponadto prace wykonywane są starannie.

W realizacji planu remontów kapitalnych przodują te województwa, gdzie terenowe rady narodowe wykazują należyty troskę o lepsze warunki mieszkaniowe ludności i przeprowadzają za pośrednictwem komisji gospodarki komunalnej i mieszkaniowej oraz komitetów blokowych, ściśle

kontrolę przedsiębiorstw, wykonujących roboty.

Najbardziej zaawansowana jest akcja remontów kapitalnych w woj. bydgoskim. Sprawnie przebiega również prace w woj. rzeszowskim, gdzie plan roczny wykonany został w ciągu trzech kwartałów w 94,5 proc.

Meldunki wsi woj. gdańskiego (Dokończenie ze str. 1)

Zebrania miały na celu zmobilizowanie chłopów do terminowego wywiązania się z obowiązków wobec państwa.

W rezolucji podjętej na zebraniu gromadzkiej organizacji partyjnej w Nowym Dworze czytamy: „W poczuciu swego obowiązku wobec Polski Ludowej i wierni sojusznicy robotniczo-chłopskiemu zobowiązuje my się do dnia 3 listopada wykonać w 100 proc. plan sprzedaży zboża i ziemniaków”. Obecni na zebraniu bezpartyjni chłopci całkowicie poparli tę uchwałę.

W gromadzie Rakowo (gm. Luzino) około 20 chłopów obecnych na zebraniu zobowiązało się do przedterminowego wykonania planu sprzedaży płodów rolnych państwu. Średniorolny chłop tow. Au-

gustyn Labuda zobowiązał się do dnia 3 listopada odstawić w całości przypadające na niego ilości zboża i ziemniaków. W tym samym terminie spełnią całkowicie swój obywatelski obowiązek w akcji skupu bezpartyjni chłop ob. Herman Rukáš, tow. Wiktor Miński i inni.

W gromadzie Starzyno (gm. Puck-Wieś), jak pisze nasz korespondent WŁADYSŁAW KLONIS, na specjalnie zwołanym zebraniu gromadzkim uchwalono odstawić do dnia 2 listopada br. 165 ton kar tofli, wykonując tym samym całkowicie plan sprzedaży ziemniaków.

Pomyślny spęd trzody chlewnej w Dzierżgoniu

We wtorek każdego tygodnia, jak informuje korespondent z pow. sztumskiego tow. T. PISKORSKI, w gm. Dzierżgoniu odbywają się spedy bydła i trzody chlewnej. Dnia 30 października chłopci z okolicznych gromad odstawił na punkt egpedu w Dzierżgoniu 24 tuczniki o przeciętnej wadze 140 kg każdy oraz 8 szlak bydła, czyli o 30 proc. więcej niż w poprzednim tygodniu.

Niedbaństwo GS w Straszewie

Sprawny przebieg skupu w poważnej mierze zależy od należytej pracy punktów skupu. Niestety, zdarzają się wypadki karygodnego niedbaństwa ze strony poszczególnych pracowników aparatu GS. Jak sygnalizuje nasz korespondent E. DŁUGOKIŃSKI, w dniu 7 października w Gminnej Spółdzielni w Straszewie (pow. sztumski) nie było nikogo, kto mógłby wypłacić należność chłopom za dostarczone zboże. Na pytanie, dlaczego nie załatwia się czekających chłopów, urzędnicy GS oświadczyli, że kierownik punktu skupu Andrzej Iwanuk jest nieobecny, gdyż udał się do banku w Sztumie, a zastępca jego pojechał do lekarza. Wśród 5 pozostałych pracowników nie znalazł się ani jeden, który byłby upoważniony do wypłacenia chłopom należności.

Po 5-godzinnym czekaniu chłopci odeszli rozgoryczeni, wypowiadając pod adresem spółdzielni wiele krytycznych uwag. Warto zaznaczyć, że kierownika nie było od godz. 8 do 13.40.

Jak miejscowi chłopci stwierdzają, podobne wypadki zdarzają się często. Świadczy to o karygodnym nie dbaństwie i lekceważącym stosunku kierownictwa GS w Straszewie do chłopów, dostarczających zboże. Prezydium PRN w Sztumie powinno zainteresować się stosunkami panującymi w GS w Straszewie i usiłując włączyć bezowocnie stłumić strajk przy pomocy gangsterów i dzi. odpowiedzialnych za te skandaliczne wypadki.

Protest amerykańskich i angielskich jeńców z obozu zbombardowanego przez samoloty USA

PEKIN PAP. Po zbombardowaniu przez lotnictwo amerykańskie obozu jenieckiego w Korei północnej, wszyscy jeńcy tego obozu w liczbie 1.362 osób wystosowali ostry protest przeciwko barbarzyńskim praktykom lotnictwa amerykańskiego. Protest stwierdza, że w wyniku ostatniego bombardowania zginęło 5 osób, zaś rannych zostało 16 osób, z których dwie osoby zmarły, a jedna walczy ze śmiercią.

Protest podkreśla z naciskiem, że miasto, w którym znajduje się obóz jeniecki, jest położone zdaleka od jakichkolwiek bądź obiektów wojskowych.

Takie bombardowanie obozów jeńców wojennych nie jest ostatecznym wypadkiem.

Wiele miast i wsi koreańskich ulega zniszczeniu, a ludność cywilna jest mordowana. Widzieliśmy to na własne oczy podczas marszu przez terytory Koreai północnej po dostaniu się do niewoli.

Ponownie apelujemy do wszystkich pokój miłujących ludzi na świecie, aby kategorycznie zaprotestowali przeciwko takim praktykom, ponieważ stanowią one groźbę nie tylko dla wielu tysięcy jeńców, lecz także dla setek tysięcy koreańskich mężczyzn, kobiet i dzieci.

Wojna w Korei jest, naszym zdaniem, całkowicie bezprawna. Koła reakcyjne Stanów Zjednoczonych i Anglii nie powinny być rozpoczynać tej wojny. Skoro jednak wojna została rozpoczęta, wszyscy pokój miłujący ludzie na świecie powinni walczyć przeciwko niej.

Kułacy - sabotażyści skazani na kary więzienia

WARSZAWA PAP. Na 2 lata więzienia skazany został przez Sąd Powiatowy w Wołowie, w woj. wrocławskim kułak Kwiatkowski ze wsi Rataje. Kwiatkowski nie tylko sam nie sprzedał wyznaczonej mu ilości zboża i ziemniaków, ani nie spłacił zaległych podatków, SPOR i pożyczki bankowej, ale nawoływał sąsiadów do niespełnienia obywatelskich obowiązków.

Na zebraniu gromadzkim, poświęconym omówieniu terminów odstawy zboża i ziemniaków, oświadczył on, że nie odstawi ani jednego kilograma ziemniaków i podjudzał innych chłopów z tej gromady, aby nie odstawali zboża i ziem-

niaków. Gdy oburzeni słowami Kwiatkowskiego mało i średniorolni sąsiedzi domagali się, aby opuścił zebranie, wszczął on brutalną awanturę.

Swój wrogi stosunek do państwa ludowego wykazał Kwiatkowski już niejednokrotnie, rozlewając różnorodne plotki i występując przeciw ustrojowi demokracji ludowej.

Przed Sądem Powiatowym w Złotorii, w woj. wrocławskim odbyła się rozprawa przeciwko kułakowi Stanisławowi Bernatowi z gromady Nowy Kościół. Wyzyskiwacz ten, zatrudniony u siebie 17-letniego Jana Sledzińskiego zmuszał do najcięższych prac w gospodarstwie. Sabotując swe obowiązki wobec państwa, podburzał jednocześnie chłopów w gromadzie do przeciwstawiania się rozporządzeniom władz o planowym skupie zboża i ziemniaków.

Sąd skazał Bernatę na 8 miesięcy więzienia.

Za namawianie chłopów do sabotażu zarządów władz ludowych i za złośliwe uchylanie się od wypełnienia obowiązków sprzedaży zboża i ziemniaków oraz spłat należności podatkowych, skazany został przez Sąd Powiatowy w Łowiczu na karę 6 miesięcy więzienia kułak z gromady Chyleniec — Szecepan Bieńek. Kułak ten posiada 20 ha własnej ziemi i oprócz tego dzierżawi 29 ha.

Strajk w porcie nowojorskim trwa 123 statki unieruchomione

NOWY JORK. PAP. Przy nabrzeżach portowych New Jersey w porcie Bostonu stoją 123 parowce, czekające daremnie na załadunek lub rozładunek. Armatorzy i prawnicy przywódcy związków żeglarskich wezwali do odpowiedzi na strajk przy pomocy gangsterów i tamisajników.

Kto płaci za wojenną gospodarkę Francji

Komitet „medreów atlantyckich” rozstał do wszystkich rządów państw uczestniczących w pakcie atlantyckim zawiadomienie, że z początkiem listopada winny one przedłożyć projekty wydatków na „wspólną obronę” na rok 1952.

Rząd francuski, wierny satelita imperializmu amerykańskiego, który niedawno w Orléans i Waszyngtonie dał wyraz swej gorliwości w dziele przygotowania wojny, obecnie w gorączkowym tempie opracowuje projekt wkładu do atlantyckiej puli agresji.

Dla społeczeństwa francuskiego projekt ten, jakkolwiek jeszcze nie ogłoszony, nie jest tajemnicą. Budżet na rok 1952, przedłożony niedawno przez rząd Zgromadzeniu Narodowemu, wyraźnie wskazuje linie „rozwojową” Francji. A więc wydatki na zbrojenia, na prowadzenie „brudnej wojny” w Vietnamie, mają wynieść około 1500 miliardów franków. W roku bieżącym wydatki te wynoszą 740 miliardów franków. Suma ta, będąca przecież tylko połową przewidzianych na rok przyszły wydatków, była dla Francji ogromnym ciężarem, który podważył gospodarkę francuską.

Perspektywy na rok przyszły są więc ponure. Sam minister Rene Mayer zmuszony był stwierdzić, że „wysilek zbrojeniowy przekracza możliwości francuskie”. Ale jak przystało na oddanego służbie, reakcyjny rząd francuski, popijając z cicha, wykonał gorliwie rozkazy swych amerykańskich mocodawców i stale zwiększa wydatki wojenne według ich wskazówek.

Jakim sposobem rząd francuski zamierza zdobyć potrzebne pieniądze na ten rosnący

budżet wojenny? Kto będzie pokrywał wydatki związane z dalszym prowadzeniem wojny w Vietnamie, z budową baz dla amerykańskich samolotów oraz wielu obiektów strategicznych? Ostatnie lata unaościły wyraźnie metody francuskiej reakcji, która dla częściowego chociażby pokrycia deficytu budżetowego, wywołanego nadmiernymi zbrojeniami, nie waha się przed stałym pogłębianiem inflacji, przed obciążaniem ludności pracującej coraz to większymi ciężarami.

Jedną z metod jest metoda „oszczędzania” na wydatkach inwestycyjnych, ograniczenie przemysłu pokojowego, coraz większe ograniczenie wydatków na akcję socjalną itp. W roku 1950 wydatki na oświatę wynosiły 7,4 proc., w roku 1951 6,6 proc. Budownictwo mieszkaniowe, które w myślnym pierwotnych projektów odbudowy winno rocznie wynieść 450.000 mieszkań, w roku ubiegłym zostało wykonane tylko w 9 proc. W bieżącym roku budownictwo mieszkaniowe zostało prawie zaniedbane.

Wypróbowanym sposobem ratowania budżetu przez kolejne rządy Francji jest coraz mocniejsze przykręcanie śruby podatku woj. Od roku 1947 do roku bieżącego podatki bezpośrednie wzrosły o 389 miliardów franków, podatki pośrednie zaś wzrosły o 640 miliardów franków. W roku 1952 podniosą się one o dalszych 300 miliardów.

Znaczący przy tym należy, że ciężar podatkowy spada głównie na masy pracujące, na rzemieślników i drobnych producentów. Wielcy przemysłowcy i kapitaliści nie poniosą żadnego uszczerbku.

Głównym sposobem łatania dziur w wo-

jennym budżecie Francji będzie dalsza wyżka cen artykułów rolnych i przemysłowych, dalsze wyciskanie z mas pracujących ich groszowych zarobków. Rok 1950 był rokiem szaleńczego wysięgu cen, który trwał wciąż nadal z nieślabnącą siłą.

Te podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby pociągają za sobą podwyższenie innych artykułów. Np. wyżka cen mleka wywołała wyżkę cen masła, serów; podwyższenie benzyny podniosło w najbliższej przyszłości koszt transportu itp. Realna wartość płac robotniczych i pracowników spada o 50 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym. Od stycznia do października br. koszty utrzymania wzrosły o dalsze 17 proc.

Ta rabunkowa polityka rządu Plevena nie jest jednak w stanie zapobiec deficytowi, który wedle oceny prasy paryskiej wyniesie blisko 1.400 miliardów franków. W perspektywie przynosi ona zapowiedź dalszego pogorszenia się sytuacji gospodarczej kraju, dalszego wzrostu nędzy mas pracujących.

Masy pracujące Francji stawiają coraz zaciętszy opór polityce wyzysku i awanturnictwa wojennego rządu Plevena. Program Komunistycznej Partii Francji, która wskazuje narodowi jedyną, słuszną drogę ocalenia Francji przed niebezpieczeństwem wojennym, przed pogłębiającym się kryzysem gospodarczym, przed coraz większym uzależnieniem Francji od dyktatu amerykańskiego, znajduje poparcie najszerzych mas narodu. Naród francuski bowiem nie chce być narzędziem zbrodni imperialistów. chce budować lepszą przyszłość i pokój we współpracy z wszystkimi demokratycznymi narodami.

L. M.

PRZED KONFERENCJAMI miejskich i dzielnicowych organizacji partyjnych

W najbliższym okresie odbędą się doroczne sprawozdawczo-wyborcze konferencje partyjne w miastach i dzielnicach. Etapem przygotowawczym do tych konferencji są zebrania — a w licznych organizacjach konferencje — na których podstawowe organizacje partyjne dokonają wyboru swych delegatów.

Ostatnie tygodnie przysporzyły wiele doświadczeń podstawowym organizacjom. Kierując się wskazaniami Komitetu Centralnego partii uczyły się one stawiać czoła trudnościom w naszym marszu na przód; mocniej zespalać się z masami; lepiej dostrzegać wroga klasowego i trafniej rozszyfrowywać jego polityczne oblicze w każdym poszczególnym wypadku. Niejedna organizacja potrafiła ujawnić i wymieść z własnych szeregów zdradzieckie elementy WRN-owskie, chadeckie, oenerowskie — które wśliznęły się do naszych organizacji, by od wewnątrz hamować i sabotować ich poczynania. Doświadczenia WPB-19 w Warszawie, doświadczenia organizacji partyjnej Technikum Hutniczego MPC w Katowicach i wiele innych doświadczeń, wskazują jak zerwanie ze zgryźniętym liberalizmem w stosunku do przemysłników wrogiej ideologii — cementuje szeregi organizacji partyjnej, ubojawia ją, uzbiera do politycznego i organizatorskiego przodownictwa.

W ostatnim okresie organizacje partyjne umocniły swoją więź z masami. Umocniły tę więź — bo śmiało i otwarcie mówiły masom o trudnościach, które obecnie przeżywamy w naszej pracy i walce, z całym zaufaniem odwoływały się do mas, by wzmóc wysiłek i ofiarność dla przezwyciężenia i łamania przeszkód. Wzorem takiej bojowej postawy może służyć np. organizacja partyjna w hucie „Kościszko”, która — w przeciwieństwie do niektórych innych hutniczych organizacji partyjnych — nie dopuściła do tego, by w związku z zastrzeżeniem trudności aprowizacyjnych w sierpniu i wrześniu osłabła walka o plan produkcyjny i w tym kierunku zmobilizowała kierownictwo huty i całą załogę.

Komitety miejskie i dzielnicowe, układając kalendarz zebrań wyborczych na swoim terenie, powinny w pierwszej kolejności przewidzieć zebrania tych właśnie podstawowych organizacji partyjnych, które się wyraźnie podciągnęły i zaharowały w ostatnim okresie.

Treścią tych zebrań powinna być ocena doświadczeń, rozważanie nad tym, jak dalej podnosić poziom pracy partyjnej, jak szerzej jeszcze i głębiej rozwijać polityczną i organizatorską pracę wśród mas, jak umacniać w każdym członku partii poczucie ogromnej osobistej odpowiedzialności przed swoją partią za realizację jej wskazań.

Ludzi, kadry najlepiej poznaje się właśnie w okresie wzmożonych trudności. W walce z trudnościami spośród szeregowych członków partii wyrosli nowi, bojowi aktywiści. Trzeba umieć ich dostrzec. Każda organizacja partyjna miała niedawno okazję przekonać się w miesiącach letnich i jesiennych, kto spośród jej członków wyróżnił się nieprzejednaną postawą wobec różnych oportunistycznych tendencji i „teoryjek” podważających zasadę planu produkcyjnego jako prawa i nakazu państwowego; kto spośród jej członków w praktyce dowiódł, że w pełni rozumie co to znaczy przodować w pracy zawodowej — być wzorem socjalistycznej dyscypliny; co to znaczy przodować w pracy politycznej i głosić wszędzie, gdziekolwiek się jest — słowa prawdy, słowa naszej partii.

Spółród tych właśnie członków partii należy wybierać delegatów na konferencje miejskie i dzielnicowe. Wśród delegatów powinni znaleźć się również ci towarzysze z aktywnym wysłanym na teren wsi, których postawa w gminach i gro-

madach jest najbardziej żywym i wymownym świadectwem przodującej roli proletariatu w sojuszu robotniczo-chłopskim.

Nie we wszystkich jednak jeszcze podstawowych organizacjach partyjnych na terenie miast zarysowuje się zwrot w kierunku wzbogacenia treści politycznej i metod organizacyjnych codziennej pracy w masach. Są też organizacje, które jeszcze nie usuwają ze swych szeregów obcego i wrogiego balastu, co dotkliwie ciąży na ich codziennej pracy. Oto np., kiedy na rynku odczuwało się brak mięsa, a wzmożone dostawy w poszczególnych dniach wymagały szczególnej mobilizacji i ofiarności załogi rzeźni miejskiej w Warszawie, organizacja partyjna rzeźni nie potrafiła zmobilizować do pracy w godzinach nadliczbowych grupy robotników rozbieralni. A stało się tak dlatego, bo organizacja partyjna rzeźni toleruje w swych szeregach byłych WRN-owców i fraków — którzy ongiś byli wrogami i w dalszym ciągu są nosicielami wrogiej ideologii.

Nie tylko instruktorom komitetów miejskich i dzielnicowych, ale również i ich sekretarzom w żadnym wypadku nie może „zbraknąć czasu” na to, by wniknąć głębiej w sytuację i problematykę słabszych organizacji partyjnych, pomóc im ujawnić to, co hamuje ich niezbędny rozwój i pomóc te hamulec usunąć. Tym należy wypełnić okres jaki dzieli te organizacje od zebrań, na których dokonają wyboru swych delegatów na konferencje miejskie i dzielnicowe.

Kampania przygotowawcza zebrań wyborczych i sam ich przebieg powinny umocnić w podstawowych organizacjach partyjnych na terenie miast świadomość ich powołania. Powołaniem tym jest — wpajając w wielomilionowe masy robotnicze świadomość socjalistyczną i ducha dyscypliny, wychowywać i hartować w duchu klasowej świadomości napływający do przemysłu element wiejski, wykorzystywać wszystkie możliwości dla codziennego umacniania przewodniej, kierowniczej roli klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim.

Najbliższe, najpilniejsze zadanie — to walka o wykonanie i przekroczenie planu produkcyjnego za IV kwartał i planu rocznego, — w każdym przedsiębiorstwie. Im mocniejszy będzie związek podstawowej organizacji partyjnej z masami, im sugestywniej potrafi ona zmobilizować je do walki o zadania Szczęśliwki, im bardziej bojowo i uparcie stawiać będzie ona czoła trudnościom i przeszkodom — tym godniej wypełni zadania, do których jest powołana.

Na zebraniach wyborczych stawiając twarde większe wymagania wobec samej sobie, każda organizacja partyjna powinna jednocześnie postawić większe wymagania w stosunku do komitetu miejskiego, czy dzielnicowego. Od nadzórnej instancji partyjnej trzeba żądać bliższej, troskliwej opieki i pomocy, zerwania z pokutującym jeszcze często systemem formalnego, powierzchownego instruktażu, „na jednej nodze”; zmieni się musi praktyka „odpraw”, gdy aktywiści podstawowych organizacji partyjnych towarzysze z KM czy KD traktują wyłącznie jako „słuchaczy”, mało korzystają z ich doświadczeń i uwag, nie traktują

ich jako kolektywu, który trzeba nie tylko „nastawić” — ale którego trzeba i warto się radzić.

Samokrytyka i krytyka, którą powinny być nacechowane zebrania dokonujące wyboru delegatów — oto niezawodny oręż wychowania i bolszewizacji naszych organizacji partyjnych. Skuteczne stosowanie tego oręża uczyni z miejskich i dzielnicowych konferencji sprawozdawczo-wyborczych wydarzenie bardzo doniosłe dla dalszego rozwoju pracy partyjnej wśród wielomilionowej rzeszy klasy robotniczej — przewodnika i wychowawcy całego naszego narodu.

(„Trybuna Ludu“)

Wykrycie i włączenie do produkcji wszystkich rezerw zapewni PMH wykonanie zadań trzeciego roku Planu 6-letniego

Projekt planu eksploatacyjnego PMH na rok 1952 przewiduje wzrost wskaźników przewozowych o 30,3 proc. w tonach i 26,4 proc. w tonomilach w stosunku do zadań, jakie wykonuje nasza flota handlowa w roku bieżącym. Na ten poważny wzrost wskaźników wpłynęło kilka czynników.

Dalsze wzmocnienie floty o kilka nowych jednostek, wyprodukowanych w naszych stoczniach oraz zakupionych zagranicą rozszerza wydajność naszej floty transportowej. Lepsza organizacja pracy, umożliwiająca pełniejsze wykorzystanie zdolności przewozowej statków uwalnia poważną, dotąd nie wykorzystaną rezerwę, co wpłynie na zwiększenie wskaźników wykorzystania floty.

W roku 1952 nastąpi ściślejszy podział zadań przewozowych na poszczególne przedsiębiorstwa żeglugowe. Wzmocni to kontrolę nad wykonaniem planu eksploatacyjnego i ułatwi bardziej sprężyste administrowanie statkami.

Nowe linie regularne, które połączą Szczecin i Gdynię z portami na Bałtyku i krajami zachodnimi europejskimi zapewnią lepsze warunki przewozu masy towarowej i lepsze wykorzystanie tonażu.

Zwiększy się również w r. 1952 walka o ograniczenie podróży balastowych — bez ładunku, a więc o zapewnienie ładunku dla statku w obie strony. Ułatwi to wyrównanie stosunku pomiędzy masą towarową importowaną i eksportowaną na naszych statkach, przy czym różnica spadnie z 20 proc. do 9 proc. Jednocześnie wzrośnie wskaźnik wykorzystania zdolności przewozowej floty z 75,5 proc. w tonach w roku bieżącym do 76,5 proc. w r. 1952 oraz w tonomilach z 81,4 proc. na 82 proc.

Niezmiernie ważnym czynnikiem, który umożliwia wzrost wskaźni-

ków planu na rok 1952 są osiągnięcia załóg pływających. Podniesienie się poziomu ideologicznego marynarzy i ich kwalifikacji zawodowych w toku walki o plan pierwszego i drugiego roku Szczęśliwki wpłynęło na poprawę stanu technicznego statków, a co za tym idzie i ich możliwości eksploatacyjnych.

Zwiększa się również znacznie wydajność pracy mierzona ilością ton przypadających na pracownika w porównaniu z rokiem ubiegłym. Rozwinięcie walki o oszczędność bunkru daje w rezultacie zmniejszenie zużycia węgla kamiennego lub oleju opałowego na km/godz. o 13 g., co w przeliczeniu na pieniądze daje miliony złotych.

W roku przyszłym zmieni się również w poważnym stopniu charakter przewozów. Flota nasza będzie nastawiona przede wszystkim na obsługę masy towarowej własnej i krajów — demokracji ludowej. Zapewni to sprawniejszą obsługę naszych potrzeb przewozowych drogą morską.

Projekt planu żeglugi na trzeci rok Szczęśliwki jest opracowany bez porównania lepiej niż w latach ubiegłych i lepiej np. niż plany przedsiębiorstw rybackich.

Ale i ten plan ma poważne braki, nie uwzględnia wielu jeszcze istniejących rezerw i zawiera wiele pozycji noszących cechy „ostrożnego” planowania.

I tak na przykład PMH planuje postój w remoncie na 12,5 proc. ogólnego czasu eksploatacyjnego. W dodatku ten wysoki procent nie obejmuje remontów awaryjnych.

Zagadnienie remontów na rok 1952 PMH planuje rozwiązać przez remonty na stocznich krajowych, zagranicznych i we własnych warsztatach R.O.S., które zostaną znacznie rozbudowane. Takie rozwiązanie byłoby słusze, gdyby własne warsztaty i stocznie krajowe były w

stanie przepracować ogromny plan remontów, jakie przedsiębiorstwa żeglugowe opracowały. Wiemy jednak, że tak nie jest i dlatego trzeba poważnie zastanowić się nad odciążeniem stoczni. Przesunięcie remontów za granicę nie jest najwłaściwszym rozwiązaniem i może być przyjęte tylko jako zło konieczne. Kierownictwo PMH nie przywiązuje natomiast jeszcze należytej wagi do sprawy dokonywania remontów przez załogi.

A przecież wielka ilość naszych statków jest wyposażona we własne warsztaty, umożliwiające nawet poważne naprawy we własnym zakresie. Warsztaty te nie są jednak wykorzystane i nieraz najdrobniejsze nawet remonty, jak np. ostatnio na statku „Kościszko” i na innych statkach, stojących obecnie w stoczni, są zlecone stoczniom i warsztatom lądowym. Ta niestudna praktyka musi być bezwzględnie wyrugowana z naszej floty.

Czyż nie jest nonsensem, że tracimy na stocznich setki tysięcy roboczogodzin na dorabianie klamek, haków, klinów, uszczelnień, czyszczenie pomp, dorabianie drobnych, nieskomplikowanych części mechanizmów i urządzeń itp.? A przecież i tu można wzorować się na doświadczeniach floty radzieckiej, gdzie od wielu lat prace te wykonują załogi. Mechanicy i asystenci maszynowi, a zwłaszcza ci ostatni, to główny trzon techniczny na statku, który może rozwiązać zagadnienie odciążenia stoczni we własnym zakresie.

Przykłady „Kolna”, „Warty” i wielu innych statków świadczą, że istnieją ogromne możliwości poprawy stanu technicznego floty przez samą załogę. Jednakże zagadnienie to w planie nie zostało ani docenione ani rozwiązane. Gruntowna analiza i stworzenie warunków organizacyjnych i kadrowych na statkach

umożliwi nie tylko odciążenie naszych stoczni, lecz również korektę planu i uwolnienie znacznych rezerw eksploatacyjnych.

Nie są to jedynie nie wykorzystane w planie rezerwy. Mimo wyraźnego bowiem wzrostu wskaźników eksploatacyjnych, niektóre z nich są poważnie zanizone nawet w porównaniu z rokiem bieżącym. I tak np. wskaźnik zdolności przewozowej na liniach regularnych jest o 12 proc. a wskaźnik przewozowy na tych liniach liczony w tonomilach — o 3 proc. niższy niż w br. Również plan wykorzystania zdolności przewozowej na niektórych jednostkach jest zbyt niski. Dla statku „Piłica” np. przewidziano zaledwie 42 proc. wykorzystania, dla „Lublina” 41 itp. A przecież wiemy, że statków jest brak i u nas i zagranicą i należy dążyć do jak najpełniejszego wykorzystania posiadanego tonażu.

Bardzo poważnym błędem projektu planu PMH na rok 1952 jest przewidywanie niemal równomiernego wzrostu personelu lądowego i pływającego. W roku bieżącym stosunek pracowników umysłowych do ogółu zatrudnionych wynosił 17,5 proc. Jest to stosunek stanowczo za wysoki. Miał on być w miarę krępieńca po dokonanej w roku bieżącym reorganizacji przedsiębiorstw i Centralnego Zarządu obniżony. Nie zmienił się on jednak do tej pory a plan również nie przewiduje poprawy w tej dziedzinie.

Te braki i szereg innych, które ujawniła dyskusja nad projektem planu wynikają przede wszystkim z tego, że projekt planu nie był przygotowywany przez wszystkie zainteresowane komórki w przedsiębiorstwach i Centralnym Zarządzie, lecz przez wąskie grono osób. Elementy planu nie zostały uprzednio przedyskutowane z Komitetem PMH, z organizacjami partyjnymi przedsiębiorstw i dołowym aktywnym gospodarczym. Wskutek tego wielu ważnych zagadnień nie przepracowano do końca, wielu rezerw nie ujawniono. Potężna siła wywołująca rezerwy, jaką stanowi współzawodnictwo pracy i socjalistyczna opieka nad maszynami i sprzętem nie została należycie uwzględniona przez zespół opracowujący projekt planu.

Dobrze się stało, że aktywny kierowniczy zwrócił w dyskusji uwagę na te podstawowe braki projektu planu, a zwłaszcza na niedocenienie w planie roli socjalistycznego współzawodnictwa i jego wpływ na wzrost wskaźników eksploatacyjnych. Wspaniałe osiągnięcia wielu załóg naszych statków, jakie w roku bieżącym obserwowaliśmy w PMH, muszą bezwzględnie stać się jednym z podstawowych założeń planu eksploatacyjnego. O istnieniu tej wielkiej siły, jaką jest współzawodnictwo, nie wolno na chwilę zapomnieć.

Zapoznanie organizacji partyjnych przedsiębiorstw żeglugowych z podstawowymi założeniami planu i przedyskutowanie ich w oparciu o dotychczasowe wyniki, będzie dla administracji cenną pomocą w przepracowaniu korekty planu.

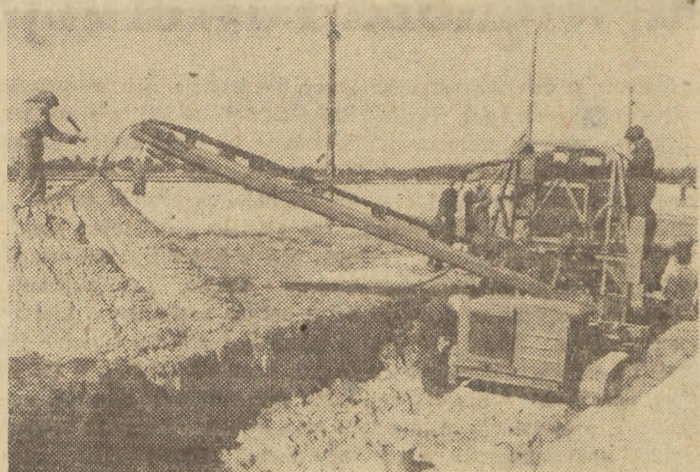
Wiele nowych rezerw ujawnią również załogi po zaznajomieniu się z zobowiązaniami opracowanymi dla każdego statku.

Właśnie marynarze — oficerowie, maszyniści i załoga pokładowa, biorący udział we współzawodnictwie, najlepiej znają swoje możliwości i najtrafniej wskażą na błędy planu i rezerwy w nim nie uwzględnione. Przedyskutowanie planów odcinkowych z szerokim aktywnym w wszystkich statkach ułatwi korektę planu ogólnego w kierunku poprawy wskaźników eksploatacyjnych, pozwoli PMH wykonać lepiej zadania, że nie wolno żądać z nich zaniedbywać nawet na krótki okres czasu.

M. G.

J. Sz.

Z budownictwa socjalistycznego w Polsce



W okręgu kopalnianym rudy żelaza pod „Czystochotą” prowadzone są prace przy budowie nowoczesnej prażalni rudy. Na zdjęciu: Brygada Edwarda Stepniaka, obsługująca nowoczesną koparkę czerpakową — dokonuje wykopów pod fundamenty centralnych warsztatów naprawczych kopalnictwa rudy żelaza.

Gdy gminny zespół kierowniczy traci z pola widzenia jedną z akcji

Dłaczego w Nowej Karczmie powstały trudności w skupie ziemniaków?

Powodzenie akcji jesiennej na wsi zależy w dużym stopniu od współdziałania wszystkich właściwych władz, instytucji i przedsiębiorstw odpowiedzialnych za realizację planowego skupu.

Celem jak najściślejszego skoordynowania pracy w zakresie wykonania zadań stojących obecnie na odcinku wiejskim zostały powołane zespoły kierownicze i aparat pełnomocników. Tam, gdzie zespoły pracują dobrze i sprężysto, gdzie operatywnie kierują pracą wszystkich ogniw w akcji skupu tam uzyskują one dobre wyniki. Jednakże zdarzają się wypadki, że niektóre kierownicze zespoły gminne nie umieją należycie zorganizować lub wręcz zaniedbują operatywną kontrolę i kierownictwo na swoim terenie w rezultacie czego poszczególne ognia aparatu skupu działają na własną rękę, bez wspólnego, uzgodnionego planu, co powoduje poważne braki i niedociągnięcia, a niekiedy po prostu zamieszanie.

Jako przykład możemy przytoczyć gminę Nowa Karczma w pow. kościerskim. Zespół gminny w Nowej Karczmie główny nacisk położył na planowy skup zboża. Należy przyznać, że dzięki wysiłkowi pełnomocnika powiatowego tow. Sylwestra Bielawskiego oraz zespołu gminnego, osiągnięto na tym odcinku poważne rezultaty. Roczny gminny plan sprzedaży państwu zboża wykonany zos-

tał już w 75,3 proc., a wiele spośród 13 gromad zaledwie kilka dni przed odcinkiem całkowitego wykonania planu.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa na odcinku skupu ziemniaków. Zespół gminny zaniedbał tę akcję, nie skontrolował pracy na poszczególnych odcinkach — i o to skutki! Na dzień 27 bm. Gminna Spółdzielnia zamówiła na stacji w Liniewie dwa wagony kolejowe dla załadunku ziemniaków. W ciągu tego dnia zakupiono jednak jedynie... 2 tony kartofli. W następnych dwóch dniach sytuacja była podobna. Dwa wagony stały więc bezużytecznie przez trzy dni. Przez cały czas blokowano tabor kolejowy, niepotrzebnie narażano się na karę za postój, a co najważniejsze, wagony te mogłyby odbyć trzy podróże i przewieźć co najmniej 120 ton kartofli.

Dłaczego tak się stało?

Prezes GS ob. Zieliński zamawiając wagony nie powiadomił o tym ani Prezydium GRN, ani delegata gminnego CUS. O przestoju wagonów dowiedzieli się oni dopiero 29 bm. po południu.

Prezydium GRN z przewodniczącym Adamem Łopotowskim nie uzgodniło z GS terminów dostaw ziemniaków. W GS nie ma konkretnych dziennych planów sprzedaży ziemniaków, które powinny być opracowane przez Prezydium GRN i delegata CUS, a znowu delegatowi CUS i GRN nie zosta-

przedstawiony plan zamówienia wagonów kolejowych, który miał być opracowany przez GS.

Dlatego też nikt z gminy nie wyjechał do gromad, by przygotować chłopów do sprzedaży ziemniaków w dniu 27 bm. Dopiero popołudniu 29 października wysłał na ludzi do gromad. Spiesząc na prawic skutki niedbalstwa i usiłując zapewnić dostarczenie do punktów skupu odpowiedniej ilości ziemniaków potrzebnych do załadowania 2 wagonów — użyto niewłaściwych metod, stworzono atmosferę alarmu. Np. w gromadzie Szatrapy, dla której termin sprzedaży był ustalony na dzień 30 bm. — ściągano chłopów z pola i pośpiesznie nakłaniano do natychmiastowej sprzedaży ziemniaków. Wskutek tego chłopcy przy wozli kartofle nie do wagonów, jak to ustalono przedtem, lecz wozili je na pobliską szosę, skąd ładowano ziemniaki na samochód ciężarowy. Powstały więc dodatkowe niepotrzebne koszty, a wśród chłopów podważano zaufanie do placówek, zajmujących się skupem.

Jak doszło do tak skandalicznych braków w pracy? Mogło to się stać tylko dlatego, że w Nowej Karczmie zespół gminny nie potrafił w sposób należyty kierować poszczególnymi ogniwami odpowiedzialnymi za skup i koordynować ich pracy. GRN nie wie więc co robi GS i odwrotnie. Podobnie wygląda sprawa z delega-

tem gminnym CUS. Każdy sobie — jak mówi przysłowie — rzepkę skrobie.

Gdyby gminny zespół kierowniczy uzgodnił wszystkie plany i pracę instytucji odpowiedzialnych za przebieg skupu, gdyby zespół gminny spowodował opracowanie dokładnych dziennych planów sprzedaży ziemniaków z jednej strony i planów zamówień wagonów kolejowych z drugiej, napewno uniknięto by w Nowej Karczmie katagnego niedbalstwa, które naraziło państwo na straty i opóźniło o kilka dni wykonanie planu skupu ziemniaków.

Chłopi kaszubscy gminy Nowa Karczma stanowią w olbrzymiej większości element patriotyczny, świadomy swych obowiązków wobec ludowego państwa. Dowodzi tego chociażby fakt, że uregulowali oni już należności z tytułu podatku gruntowego w przeszło 98 procentach, osiągając najlepszy wynik w całym powiecie. Gdyby nie zamieszanie, spowodowane brakiem koordynacji pracy pomiędzy czynnikami, odpowiedzialnymi za skup, i w tej dziedzinie nie wątpliwie osiągnięto by znacznie lepsze wyniki.

Przykład Nowej Karczmy uczy, że zespół musi w jednakowym stopniu kierować wszystkimi akcjami naraz i kontrolować ich wykonanie, że nie wolno żądać z nich zaniedbywać nawet na krótki okres czasu.

Największa rewolucja w dziejach ludzkości

Wydarzenia w dziejach ludzkości oceniane były według ich rezultatów. Wbrew ponurym „prorocstwom” amerykańskich, angielskich i wszelkich innych imperialistów, którzy przepowiadali szybki i nieunikniony upadek Związku Radzieckiego, w ciągu 34 lat swego istnienia Kraj Rad stał się ogromnym i potężnym mocarstwem. ZSRR — to pierwsze na świecie wielonarodowe państwo, oparte na niewzruszonej przyjaźni i prawdziwej równości wszystkich zamieszkujących je narodów.

Radziecki ustrój państwowy odniósł światowo-historyczne zwycięstwa we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego. Naród radziecki zbudował socjalizm czyli pierwszą fazę komunizmu i przeszedł do budowy wyższej fazy komunizmu, którą cechować będzie ogromny rozwój gospodarki i kultury, stanowiący przesłankę całkowitego urzeczywistnienia hasła komunizmu „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego potrzeb”.

Przemysł ZSRR produkuje obecnie prawie dwadzieścia razy więcej, niż produkował przemysł Rosji carskiej. Nie ma takiej maszyny, której nie produkowałyby obecnie fabryki Związku Radzieckiego. Radziecki sprzęt techniczny — zarówno przemysłowy jak rolniczy — nie ma sobie równego na świecie. Żaden kraj nie posiada tylu uniwersytetów, tylu szkół, tylu uzdrowisk dla wielomilionowych rzesz ludzi

pracy, ile istnieje ich w Związku Radzieckim. W ZSRR nie ma bezrobocia — tej plagi krajów kapitalistycznych, nie ma analfabetów, nie ma ludzi cierpiących nędzę.

Rosja carska była krajem zacofanym pod względem gospodarczym, krajem słabym, wyzyskiwanym przez obcych kapitalistów. Lud żył w nędzy i ciemnocie. Obecnie jest to kraj bogaty i potężny, w którym naród radziecki jest panem własnego losu, żyje w warunkach całkowitej wolności i demokracji.

Revolucja Październikowa spowodowała ogromne zmiany w życiu narodów, które w warunkach caratu znajdowały się w sytuacji narodów kolonialnych. Są to przede wszystkim narody radzieckiego Wschodu — Kazachowie i Kirgizi. Uzbeki i Turkmeni, Tadżycy i Azerbajdżanie. W Rosji środkowo-azjatyckiej nie było nie tylko uniwersytetów, ale nawet szkół podstawowych. Ludność wiodła nędzną, głodową egzystencję. Nie było na tych terenach ani przedsiębiorstw przemysłowych, ani ośrodków kultury.

W okresie władzy radzieckiej wyrosły tam wielkie i piękne miasta, zbudowano koleje i szosy, otwarto uniwersytety i akademie. Dziesięć lat później podniosła się stopa życiowa ludności republik radzieckiego Wschodu.

Są to rezultaty leninowsko-stalinowskiej polityki narodowej, polityki pełnego równouprawnienia wszystkich narodów i narodowości ZSRR. Jest to również wielkie zwycię

stwo narodu rosyjskiego, który wszystkim narodom dawnej Rosji carskiej pomógł w rozwinięciu własnej gospodarki i kultury.

Rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej jest świętem nie tylko narodów ZSRR, lecz całej postępowej ludzkości. Międzynarodowe znaczenie Rewolucji Październikowej polega po pierwsze na tym, że narody Związku Radzieckiego dały wspaniały przykład wszystkim innym narodom świata. Dowiodły one, że robotnicy mogą sami, bez kapitalistów i obszarników, rządzić państwem. Chłopi radzieccy, przy pomocy i pod kierownictwem klasy robotniczej, zdobyli warunki dostatku i kulturalnego życia. W Związku Radzieckim realizuje się plany wielkich budów, które w najbliższych latach przysporzą bogactw krajowi i podniosą na jeszcze wyższy poziom dobrobyt narodu.

Związek Radziecki jest wzorem i przykładem dla narodów, które dzięki rozgromieniu Niemiec faszystowskich i dzięki wyzwoleniu misji Armii Radzieckiej wyrwały się z niewoli imperialistycznej. Po drugiej wojnie światowej narody Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii i Albanii przystąpiły do budowy socjalizmu. W życiu ich również zaszły gruntowne przemiany.

Zwycięstwo półmiliardowego narodu chińskiego w walce przeciw wyzyskowi feudalnemu i uciskowi imperialistycznemu otworzyło Chinom drogę do rozwoju, drogę do socjalizmu. Naród chiński rozwija swą gospodarkę rolną, tworzy swój przemysł w oparciu o doświadczenia ZSRR.

Międzynarodowe znaczenie Rewolucji Październikowej polega po drugie na tym, że dzięki istnieniu ZSRR i nieustannemu wzrastaniu jego potęgi umocniła się sprawa pokoju na całym świecie. Narody wielkich i małych krajów przekonały się, że istnieje nie tylko polityka rozboju i ucisku kolonialnego, jaką prowadzą imperialiści, ale że można prowadzić również inną politykę — politykę przyjaźni i równouprawnienia narodów.

W ciągu 34 lat swego istnienia Związek Radziecki aktywnie i zdecydowanie walczy o utrzymanie pokoju i zażegnanie wojny. Obecnie, gdy Związek Radziecki jest potęgą, gdy wokół niego zespiliła się 800-milionowa ludność obozu państw demokratycznych, imperialistom jest znacznie trudniej rozpętać trzecią wojnę światową, jakkol-

wiek wyleżą w tym kierunku wszystkie swe siły.

Związek Radziecki i jego Wielki Wódz, Stalin, prowadzą nieustanną walkę o pokój na całym świecie. W tej walce o pokój Związek Radziecki cieszy się poparciem przyjaciół pokoju na całej kuli ziemskiej, czego dowodzą podpisy setek milionów prostych ludzi, złożone pod Apelem Światowej Rady Pokoju, domagającym się zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Narody Związku Radzieckiego witają 34 rocznicę swej Wielkiej Rewolucji w warunkach gigantycznego rozwoju budownictwa pokojowego. Radośnie i bez obaw spoglądają one w przyszłość. Komunizm niesie szczęście milionom prostych ludzi. Do niego też należy przyszłość.

BORYS LEONTIEW

Manifestacja pokojowa studentów indonezyjskich W AMSTERDAMIE



W Holandii tak jak i w innych krajach odbywają się manifestacje pokojowe. Na zdjęciu: W czasie jednej z manifestacji grupy studentów indonezyjskich demonstrowały w Amsterdamie ramię w ramię z holenderskimi obywatelami pokoju. Fot. — CAF

Czynem uczcili Święto Rewolucji

ZAŁOGA SPÓŁDZIELNI KONFEKCYJNEJ W GDYNI zwycięsko wykonała podjęte zobowiązania

Dnia 23 października załoga Spółdzielni Konfekcyjnej im. 22 Lipca w Gdyni, zameldowała: „Zobowiązania podjęte na cześć rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej wykonaliśmy w 118 procentach”.

Pracująca w krojowni zmiana Smoczyńskiego, która zobowiązała się zaoszczędzić 250 m materiału — zaoszczędziła 439,38 m wartości 3.585 zł. Zmiana Łomnickiego, która postanowiła zaoszczędzić 250 metrów, zaoszczędziła 436,65 m wartości 3.722 zł.

Konfektarki wysoko podniosły w toku realizacji zobowiązań państwowych swoją wydajność pracy. I tak np. ob. ob. Dryjańska zamiast dotychczas wykonywanych 138 proc. normy wykonała obecnie 144 proc., Zabrocka podwyższyła wykonanie normy ze 114 na 145 proc., Falacińska z 127 proc. na 133 proc., Eliasz zamiast dotychczas wykonywanych 100 proc. osiąga 105 proc., Wojnowska procent wykonania normy podniosła z 101 proc. na 115 proc., a Chyrek ze 103 na 120.

Podobnie podniosły wydajność

pracy i inne konfektarki jak Łopalo, Kos, Jurkowska i Nasiadka. Wśród konfektarek szczególnie wyróżniły się grupy Kozakowej, Chyrek, Tychowej, Markietowej i Czerwinskiej.

Ob. Łopalo jako głuchoniema dopiero w Polsce Ludowej stała się pełnowartościowym członkiem społeczeństwa i dlatego nie szczędzi sił, aby osiągnąć w pracy jak najlepsze wyniki. Z tytułu przodownictwa w realizacji zobowiązań państwowych zdobyła ona proporzec przechodni.

W wyniku realizacji zobowiązań ambitna załoga spółdzielni dała państwu dodatkową produkcję wartości 78.446 zł zamiast jak przewidywano 66.300.— zł.

Na krótkiej masowce, odbytej z okazji zwycięskiego wykonania zobowiązań na cześć rocznicy Wielkiej Rewolucji przodownica pracy Jadwiga Czerwinska omówiła znaczenie Rewolucji Październikowej dla polskiej klasy robotniczej i wystąpiła z apelem o podjęcie dodatkowych zobowiązań. Odpowiadając na jej apel załoga zgłosiła nowe zobowiązania produkcyjne wartości — 6.424 zł.

Witając Święto Rewolucji — załoga Spółdzielni Konfekcyjnej im. 22 Lipca dąży do wykonania planu za rok 1951 do dnia 15 listopada da br. Dotychczasowe wyniki pozwalają przypuszczać, że załoga spółdzielni zrealizuje to zamierzenie.

Cenny pomysł racjonalizatora z Zakładów im. gen. K. Świerczewskiego powinien znaleźć szerokie zastosowanie

W wielu zakładach pracy używa się do transportu wewnętrznego wózków elektrycznych. Sprzęt ten

wymaga wielkiej dbałości. Tak np. w Zakładach Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego wskutek wyboistej drogi w wózkach często łamały się resory.

O sposobie, jaki zastosowano w zakładach, aby zapobiec uszkodzeniom wózków, napisał do nas tow. inż. Kłos.

Sposób ten opracował jeden z kierowników wózków elektrycznych, ob. Władysław Kapitan, który zamontował pod ramą wózka wspornik, zakończony amortyzatorem. Obecnie nie ma obawy, aby resory pękały.

Dzięki usprawnieniu ob. Kapitana zmniejszyła się ilość remontów wózków. Prócz tego sprzęt ten można obecnie racjonalnie wykorzystywać.

Oddziały transportowe w innych zakładach pracy, rozporządzające wózkami elektrycznymi, powinny skorzystać z doświadczeń racjonalizatora z Zakładów Mechanicznych. Przyniesie to niewątpliwie poważne oszczędności.

Kurs monterów spalinowych w Stoczni Północnej

Niedawno w Stoczni Północnej zakończył się kurs monterów silników spalinowych. Na kurs ten uczęszczali młodzi robotnicy, którzy rozpoczęli niedawno pracę w stoczni i nie posiadali jeszcze kwalifikacji zawodowych. Szkoląc młodych robotników, stocznia powiększa systematycznie kadry fachowców. Niektórzy z uczestników szkolenia uzyskali bardzo dobre wyniki. Jako pierwszy ukończył kurs ob. Kwaśniewski, poza tym wyróżnili się ob. ob. F. Szczepański i T. Ciechoński.

Zadawalające wyniki szkolenia zadowolają także w dużej mierze kierownictwo i ofiarnej pracy wykładowców, którzy nie szczędzili sił, aby przekazać młodzieży możliwości zawodowych z dziedziny budowy silników spalinowych i kreślenia rysunków technicznych. Wyróżniającymi się wykładowcami byli ob. ob. K. Dyszelewski i T. Smielowski.

W. PRUSAKOWSKI korespondent

Jak w PZPD w Gościnnie przygotowano tabor samochodowy na okres zimowy

Nadchodząca zima powinna we wszystkich zakładach pracy pobudzić kierownictwa do należytego przygotowania środków transportowych, a przede wszystkim taboru samochodowego. Jak do tego zagadnienia podeszli pracownicy taboru samochodowego PZPD w Gościnnie? Otóż po pierwsze odbyli oni naradę, na której kierownicy wraz z pomocnikami zobowiązali się do przeprowadzenia generalnego przeglądu całego taboru samochodowego. Do realizacji tego zadania przystąpiono w ten sposób, że zwołano pod względem technicznym wszystkie pojazdy łącznie z przyczepami, przemontowano, oczyszczono i odpowiednio zakonserwowano ogumienie. Osie zaopatrzone w nowy smar zimowy, pospawano wszelkie, nawet drobne pęknięcia karoserii i pokryto je farbą. Zbadano akumulatory i uzupełniono odpowiednim elektrolitem, a styki oczyszczono i zakonserwowano. Zmianę oliwy, z uwagi na panującą jeszcze ciepłą pogodę, przeprowadzi się około 10 listopada br.

Chcąc uchronić się od wypadków zamarzania wody w chłodnicach, zaopatrzone każdy wóz wodopowiedni pokrowiec. Do każdego zaś wozu, z którego chłodnicy została spuszczone woda, przyczepia się tabliczkę z napisem „bez wody”. Aby uniknąć długiego rozgrzewania silników, mamy z ra-

na przygotowane kotły z gorącą wodą, której możemy użyć do ogrzania bloków.

Całość prac związanych z przygotowaniem maszyn na okres zimowy załoga wykonała, jako dodatkowe zobowiązanie dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

BR. SZUBERT korespondent

Odpowiedź anonimowemu autorowi

ŻYCIE WCZORA I DZIŚ

Każdego dnia napływają do redakcji listy. Piszą do nas ludzie o osiągnięciach, o swoim twórczym trudzie. Czytelnicy dzielą się z nami radością z wyników swojej pracy, piszą także o trudnościach i bólach. Ale wszystkie te listy pełne są głębokiej wiary człowieka pracy w przełamanie przeszłości stojących na drodze realizacji Planu 6-letniego.

Jednakże bywają czasem i inne listy. Jak chwał w ogrodzie, zjawia się taki list, jak choćby ten ostatni z wczorajszej poczt. Nie podpisany — anonim.

Nie wiem, czy pisał go wróg, czy tylko człowiek wprowadzony w błąd. Myślę, że raczej wróg. A ponieważ wróg nie tylko pisze do nas, ale będzie również starał się swoimi argumentami oddziaływać na otoczenie, odpowiadamy więc anonimowemu autorowi po to, by sam, jeśli chce, zrozumiał błędy, a także i po to, by inni nie dali się w błąd wprowadzić.

Autor anonimu usiłuje nam udowodnić, jakoby nasz argument, że przesunięcie wielkiej ilości ludzi ze wsi do przemysłu, co jest jedną z przyczyn wzrostu zapotrzebowania, a zatem i obecnych trudności zaopatrzeniowych, był niesłuszny.

„Nie bujajcie minie” — pisze anonimowy autor — „przecież nie się właściwie nie zmienia. Czy ludzie byli na wsi, czy w mieście, to i tak musieli jeść, a czy jedzą w chłopskiej izbie, czy w mieście — to wszystko jedno. Jedli i żyli przed wojną, jedli po wojnie na wsi, jedzą i żyją teraz”.

Odpowiadamy na tę tezę nieznane go autora.

Otóż szanowny Panie. Teza pańska przypomina bardzo biblijne „ekonomiczne” audycje i nie więcej prawdy zawiera niż one. Gdyby Pan interesował się szczerze życiem naszego narodu przed wojną, i dziś, to napewno nie pisałby Pan takich niemądrych rzeczy.

Różnie można rozumieć to, co Pan nazywa „życiem”. Np. „Gazeta Gdańska” z dnia 23—24 października 1937 r. napisała o 41-letnim Józefie Wilczku, który zmarł z głodu w stajni zajazdowej w Zakrzewie pow. chełmińskiego. On też podobno jakoś „żył”.

Tak żyły setki tysięcy robotników, tak żyły miliony bezrolnych i małych chłopów na wsi, tak żyli ci, którzy nie mieli ziemi, ci, których było za dużo na morgę czy dwie ziemi w licznej rodzinie. Dobrze by było, gdyby Pan przeczytał sobie wydane przed wojną „Pamiętniki chłopów”. Tam jest sporo o tym „życiu”, o którym Pan pisze w liście. Jest tam nie tylko o tym, że „zapo-

dzielił się na cztery części”, jak pisał jeden z małych chłopów z rzeszowskiego. Czytając te książki można sobie przypomnieć i to, że biedne rodziny chłopieśkie gotowały kilka razy kartofle w tej samej wodzie, bo była osolona — a na sol pieniądze nie było; i o tym, że tysiące rodzin chłopieśkich całą wiosnę odżywały się łupinami z kartofli, otrzymywanymi od bogaczy wiejskich za „odrobek”; i o tym, że chłop każde jajko kazał żonie do miasta wleźć, a popołudniu na każdym targu kupcy za pol cenę kupowali towary od chłopów, którzy zgadzali się na to, by nie wieść ich spowrotem.

Tak „jedli i żyli” przed wojną robotnicy i chłopci, ich obywateli większość. I na te fakty nie wolno zamykać oczu i nie wolno o nich zapominać dlatego, że teraz jest lepiej.

Prawda, że po wojnie zmieniło się życie na wsi. Skończyła się przedwojenna nędza. Jesteśmy z tego dumni, bo stało się to dzięki naszej partii, prowadzącej naród ku lepszemu. Już reforma rolna i osadnictwo na naszych ziemiach zachodnich w bardzo ważnym stopniu rozładowały bezrobocie na wsi i podjęły korzenie nędzy. Stopa życiowa chłopów jest dzięki temu o wiele wyższa niż przed wojną. I dzieje się tak dzięki uprzedmiotowieniu kraju. Bo wzrost przemysłu, industrializacja, to nie tylko maszyny i nawały sztuczne, których coraz więcej napływa na wieś, to jednocześnie otwarcie szerokiej drogi awansu społecznego dla chłopieśkiego dziecka, to stojące przed nim otworem szkoły i uniwersytety, to czekająca na nie praca inżyniera, nauczyciela, lekarza.

Stopa życiowa chłopów jest więc dziś o wiele wyższa niż przed wojną. Ale mimo to jeszcze nie wyrównał się poziom życia wsi, zwłaszcza na terenach zacofanych jak np. w województwie białostockim, rzeszowskim, czy na Podkarpaciu i w kieleckim, z poziomem życia w mieście.

I dlatego właśnie tak chętnie przechodzi ludność wiejska zwłaszcza z gospodarstwa za niedbanych okęgów do pracy w przemyśle i tu trzeba szukać przyczyny przeniesienia się miliona dwustu tysięcy ludzi ze wsi do przemysłu na przestrzeni tylko ostatnich dwóch lat.

A ten ogromny odpływ ze wsi do miasta wpłynął na powstanie trudności żywnościowych. Bo po pierwsze — rodzina chłopieśka spożywa dziś, choć kilku jej członków przebywa w mieście — nie mniej niż dawniej. Po drugie zaś, ta wielka armia chłopów, których ręce były zbyt ciężkie na wsi, stanowią tanią siłę roboczą, która w gorącym se-

zonie siewów czy zbiorów pomagała w gospodarstwie rolnym, przez co prace mogły być wykonane szybciej i dokładniej. A dziś nie mamy jeszcze dostatecznie wielkiego parku maszynowego byśmy mogli zmechanizować w całej rozciągłości wszystkie pracochłonne procesy produkcji rolnej, tym bardziej, że małe gospodarstwa indywidualne nie mogą w pełni wykorzystywać nowoczesnych środków uprawy roli i sprzętu pługów. Dlatego też mamy dziś w rolnictwie pewne straty, gdyż nie wydobywamy z ziemi tego wszystkiego, co mogłaby dać.

O tych sprawach również należy wiedzieć, żeby zrozumieć źródło obecnych trudności.

Nasze pojęcia o „życiu i jedzeniu” są więc różne. Nie tylko robotnicy: ci co pracowali i te setki tysięcy bezrobotnych przed wojną, ale i ten milion i dwieście tysięcy bezrobotnych i małych chłopów, którzy w ciągu ostatnich dwóch lat znaleźli pracę i zarobek w naszym rosnącym socjalistycznym przemyśle, żyją dziś inaczej. Zarabiają na chleb, na buty. Prawda, że mięsa mamy mało, ale otrzymuje je przecież każdy robotnik regularnie na bonę — to mięso, którego widział przed wojną bardzo wiele ale... tylko w oknach wystawowych, a nie u siebie na stole.

A przecież zaopatrzenie w środki spożywcze, ubranie, buty tej wielomilionowej armii budowniczych Planu 6-letniego, to sprawa trochę trudniejsza — niż gotowanie zupy ze zgniłych kartofli dla bezrobotnych. Na to niezbędny jest wielki wzrost produkcji rolnej, który hamowany jest przez zacofany indywidualny system gospodarki na wsi.

Czy to wszystko? Nie, bo przecież te milionowe rzesze robotników ze wsi, to konsumenci dóbr kulturalnych: kina, teatru, książki, dla nich są świetlice i domy kultury, szkoły dla ich dzieci, urządzenia socjalne, lekarze, urlopy i domy czasów, tramwaje, koleje, domy mieszkalne. To wszystko przecież ktoś silarza. No i to kosztuje — przy tym pracują ludzie, którzy „jedzą i żyją”. I dlatego mamy trudności zaopatrzeniowe. Trudności, które pokonujemy, braki, które istnieją i które znosimy po to, by nigdy już nie wrócić do oplakiwane przez autora anonimu czasu, w których „żyli” bezrobotni w mieście i na wsi. I robimy wszystko, by i te braki równie szybko i bezpowrotnie znikły.

Przecież są to trudności wzrostu, trudności wynikające z rozwoju sił Polski. Są to trudności nowego życia.

W. WRZESNIEWSKI

Stracone miary

Każdemu wiadomo, że podstawowym narzędziem pracy cieśli i stolarza jest tzw. miętówka. Abyby daną rzecz wykonać według podanych wymiarów, trzeba zastosować miętówkę. Okazuje się jednak, że poza miętówkami cieśle i stolarze muszą mieć jeszcze do pracy... szklą powiększającą.

Domagają się tego np. cieśle i stolarze oddziału inżynierjno-budowlanego Zarządu Portów w Gdyni.

Skąd ta potrzeba?

Stąd, że od 6 miesięcy robotnicy nie otrzymują nowych miętówek. Te, przy pomocy których pracują, wytarły się do tego stopnia, że aby odczytać na nich podziałkę, trzeba patrzeć przez lupę. Referent zaopatrzenia ob. Starosta wzrusza bezradnie ramionami, mówiąc, że miętówki od kilku miesięcy zostały za mównice w centralnym wydziale za opatrzenia ZPGG i... trzeba czekać.

Tak więc brak „miar” u robotników jest wynikiem tego, że wydział zaopatrzenia stracił miarę... czasu, potrzebnego dla załatwienia sprawy. Powinien on jak najszybciej miarę tę odzyskać, a wówczas również i robotnicy będą mieli „miary”, zaś szklą powiększającą stanie się zbędne.

PR. BINTA korespondent

Z notatnika trójmiasta

Kiedy będzie licznik?

Dom nr 97 przy ul. Malczewskiego na Siedlcach ma kompletnie urządzoną instalację elektryczną. Przewody, kontakty i oprawy znajdują się nie tylko we wszystkich 12 mieszkaniach, ale i w piwnicy.

Pomimo tego lokatorzy oświetlać o smroku klatkę schodową, wejście do piwnicy i znajdujące się tam wspólne ubikacje... świecami. Stan taki trwa już cztery lata, chociaż składane przez mieszkańców prośby, skargi i zażalenia utworzyły już niewątpliwie w ZEON i Zarządzie Budynków Mieszkalnych w Gdańsku bogate archiwum.

A wszystkiemu winien licznik. Jak opowiada lokator tego domu ob. Kędziński, zdjęto go w 1947 r. podczas przebudowy linii elektrycznej. Monterzy ZEON, zdejmując znajdujący się w piwnicy licznik, obiecali założyć go po paru dniach. Parę dni zamieniło się jednak w parę lat.

Nie przynosi to chwały ani ZEON, ani Zarządowi Budynków Mieszkalnych, że w ciągu tego okresu nie znalazł się ani jeden pracownik, który by ze zrozumieniem podszedł do słusznej skargi mieszkańców.

Wniosek? Podobne przejawy biurokratycznego stosunku do potrzeb bytowych ludzi pracy powinny być w tych instytucjach szybko wyplenione, znacznie szybciej oczywiście, aniżeli trwa sprawa ze wspomnianym licznikiem. A licznik trzeba założyć natychmiast. (d.)

Aktorzy Teatru „Łątek” wśród dzieci spółdzielców

Gdańska Spółdzielnia Spożywców zorganizowała w Teatrze „Łątek” dla dzieci swych pracowników udany wieczór rozrywkowy. Po przedstawieniu sztuki „Pieśń Sarmika” przez zespół teatru, dzieci zostały obdarowane paczkami. Starsze otrzymały torbistery lub teczki, młodsze zaś słodycze.

Następnie artyści odpisali kilka piosenek i recytowali wiersze. Dzieci odwzajemniły się deklamacjami na temat Rewolucji Październikowej i walki o pokój.

Chwile spędzone w teatrze dały dzieciom wiele radości.

J. DZIURA
korespondent

Czyn pracownic fabryki cukierków „Bałtyk”



Zaloga fabryki cukierków „Bałtyk” realizując swoje zobowiązanie, zwiększyła poważnie produkcję cukierków. W realizacji Czynu Październikowego wyróżniły się szczególnie olśniewającą pracą ob. ob. Adela Grodziewicz i Irena Burek. Ob. Grodziewicz wykonała swoje zobowiązanie na dwa tygodnie przed terminem.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Jedną techniczkę i jedną brakarke przy szyciu konfekcji damskiej i dziecięcej zatrudni Spółdzielnia Krawiecka „Wisła” w Gniewie, pow. Tczew. Warunki do omówienia na miejscu. 1714/K

Wykwalifikowanych 2 ślusarzy, tokarza oraz pałacza zatrudnimy natychmiast. Pomorskie Zakłady Przemysłu Drzewnego Zakład Nr 5 Leśbork, ul. Żeromskiego 9. Mieszkańca zapewnione 1713/K

Centrala Deratyzacji, Państwowe Przedsiębiorstwo Wyodrębnione w Warszawie, Wytwórnia Trutek Nr 1 w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Jesionowa 6, — zawiadania o zmianie nazwy przedsiębiorstwa na

CENTRALA DERATYZACJI, DEZYNSEKCJI I DEZYNFEKCJI „DERODINSEKCJA” Przedsiębiorstwo Państwowe w Warszawie, Wytwórnia Nr 1 w Gdańsku-Wrzeszczu, ulica Jesionowa 6. Do zakresu działalności Wytwórni Nr 1 należy produkcja środków deratyzacyjnych. 1727/K

Z narady w Prezydium MRN w Gdańsku

Komitety dzielnicowe i blokowe powinny bardziej interesować się sprawami bytowymi mieszkańców

Warunkiem właściwego spełnienia zadań przez oddolne ognia władzy terenowej w miastach — komitety dzielnicowe i blokowe, jest zacieśnienie ich współpracy z prezydiami rad narodowych. W Gdańsku współpraca ta była dotychczas niedostateczna. W wyniku tego wiele komitetów blokowych nie pojmowało należycie swych obowiązków, ograniczało zakres pracy do udziału w oficjalnie zleconych akcjach itp.

Celem zmiany tego stanu Prezydium MRN powzielo w ub. miesiącu uchwałę o zacieśnieniu współpracy z komitetami dzielnicowymi i blokowymi. Zgodnie z tym odąd każda dzielnica będzie się opiekować jednym członkiem prezydium MRN. Zadaniem jego będzie organizowanie miesięcznych zebrań sprawozdawczych, z udziałem członków danego komitetu dzielnicowego i przewodniczących komitetów blokowych. Tematem zebrań będą najpilniejsze potrzeby dzielnicy. Ponadto opiekun z ramienia Prezydium będzie organizował szkolenie przewodniczących i członków komitetów blokowych.

Pierwsze takie zebranie odbyło się obecnie w Gdańsku — śródmieściu i poświęcone było sprawom bytowym ludności. Przebieg jego wykazał dwa ważne braki w pracach komitetów dzielnicowych.

Pierwszym z nich jest niedostateczna łączność członków komitetów z poszczególnymi wydziałami Prezydium MRN. Komitet dzielnicowy Gdańsk-śródmieście jest jednym z lepiej pracujących. Jego przewodniczącym jest Szymonka i inni członkowie nie szczędzą czasu i siły, aby usuwać braki i bolączki mieszkańców tej dzielnicy. Przewodniczącą jest w stałym kontakcie z Prezydium MRN. Lecz tylko z samym Prezydium, a nie z poszczególnymi wydziałami. Opóźnia to załatwienie wielu żywotnych dla mieszkańców spraw.

Tak np. jak stwierdziła tow.

Tyszkowa, kierowniczką Wydziału Zdrowia, dotąd ani jeden członek komitetu dzielnicowego i nikt z komitetów blokowych ze śródmieścia nie zjawił się w wydziale w sprawie stanu zdrowotnego czy sanitarnego dzielnicy. A sprawy te są bardzo ważne, szczególnie w okresie jesienno-wiosennym.

Członkowie wielu komitetów dzielnicowych i blokowych ciągle zgłaszają się do Prezydium w sprawach remontu domów mieszkalnych. Nie nawiązali oni jednak bezpośredniej współpracy z Zarządem Budynków Mieszkalnych, nie mobilizują lokatorów zniszczonych mieszkań do naprawy małych uszkodzeń sposobem gospodarczym przydzielanymi przez ZBM materiałami. Dotąd, na około 400 komitetów blokowych na terenie Gdańska tylko przedstawiciele 16 zgłosili się po materiały budowlane dla wykonania remontów we własnym zakresie. A gdyby pomyślano wcześniej o naprawie domów własnymi siłami, napewno byłoby mniej zrujnowanych mieszkań. Sprawa jest bardzo pilna i trzeba, aby komitety blokowe się nią zajęły.

Poza tym w toku dyskusji dało się zauważyć, że przedstawiciele komitetów blokowych nie orientują się należycie w kompetencjach poszczególnych wydziałów Prezydium MRN. Powoduje to niejednokrotnie, jak zaznaczył wiceprzewodniczący Prezydium tow. Krysiak, że poszczególne sprawy kierowane są do niewłaściwych wydziałów i instytucji, co opóźnia ich załatwienie. W związku z tym należy poinformować członków komitetów blokowych o zakresie pracy poszczególnych agend władz miejskich.

Poważnym również brakiem, jak stwierdził podsumowując dyskusję tow. Stolarczyk, jest oderwanie się członków komitetów dzielnicowych i blokowych od spraw handlu i zaopatrzenia mieszkańców.

W Orłowie powstała świetlica komitetu rejonowego nr 9

W Orłowie otwarto w tych dniach przy ul. Wielkopolskiej 36 pierwszą świetlicę komitetu rejonowego nr 9.

Świetlica powstała z inicjatywy przewodniczącego komitetu tow. Feliksa Osieńskiego, a wyposażona została dzięki pracy i ofiarności miejscowego społeczeństwa. Piękne, pomysłowe dekoracje wykonał artysta-grafik ob. Szczawiński.

Nowootwarta świetlica stanie się ośrodkiem społecznego życia mieszkańców Orłowa. Oprócz komitetu rejonowego korzystać z niej będą Liga Kobiet i Komitet Obrońców Pokoju. (Bel.)

Na cześć Wielkiego Października

Zaloga Zjednoczenia Budownictwa Inżynieryjno-Morskiego zrealizowała już zobowiązanie wartości 250 tys. zł

Zaloga Zjednoczenia Budownictwa Inżynieryjno-Morskiego zobowiązała się zaoszczędzić w realizacji Czynu Październikowego 300.839 zł. Do dnia 1 bm. ambitne brzozy robotnicze realizując swe zobowiązanie, przysporzyły naszej gospodarce przeszło 250.000 zł.

Przodującym zespołem Zjednoczenia jest grupa inż. Ragunowicza, która skróciła cykl robót o 2.229 godzin. Wyróżniła się w tym zespole brzoza katarowa Pawła Węsierskiego, która zobowiązała się wbić w dno basenu 15 pali żelbetonowych ponad plan, a wbiła 20.

Brzozy ciesielskie Tomasza Klawona i Franciszka Dampsa przekroczyły swe zobowiązanie o 34 proc. Nie pozostali w tyle betoniarze z brzozy Franciszka Wilmy, którzy pracując systemem połokowym wykonali swe zobowiązanie w 141 proc. Brzozy potokowym systemie pracy betoniarzy niełatwe było zadanie robotników, wykonujących prace pomocnicze i zbrojarzy z brzozy Franciszka Persowskiego. Dotrzymali oni jednak kroku betoniarzom. Zbrojarze przekroczyli swe zobowiązanie o 31 proc., kopacze z brzozy Pawła Domańskiego o 51 proc., zaś warsztatowcy z brzozy Franciszka Kamińskiego wykonujący konstrukcje fundamentową i okucia pali żelbetonowych — o 35 proc.

Dobrze spisały się również zalogi innych budów. Np. zatrudniony przy robotach w Gdańsku oddział inż. L. Wohlfela zaoszczędził przy biciu pali żelbetonowych 546 godzin.

Świadczą o tym wypowiedzi uczestników narady, którzy omawiając potrzeby swej dzielnicy, po minęli całkowicie bardzo istotne zagadnienie w chwili obecnej, — sprawę właściwego rozprowadzenia towarów przez sklepy uspołecznione, walki ze spekulacją i ku moterstwem w handlu, zwalczania plotki i panikarstwa.

Żaden z dyskutantów nie wspominał o tym, że niektóre sklepy uspołecznione pracują niewłaściwie, że masa towarowa nie zawsze trafia do rąk robotników. Narada miała na celu wykazanie wszystkich potrzeb dzielnicy, ale żaden z jej uczestników nie poruszył sprawy uruchomienia punktów usługowych: pracowni szewskich, czy krawieckich, chociaż w dzielnicy Dolny Gdańsk nie ma ich i ludność ma poważne trudności z reparacją obuwi, czy ubrania.

Wyciągnięte na naradzie wnioski powinny przyczynić się do usprawnienia pracy komitetów dzielnicowych, przez nawiązanie ścisłego kontaktu z Prezydium MRN i jego wydziałami oraz przez zwiększenie zainteresowania sprawami zaopatrzenia. (d.)

W Miesiącu Pogłębnienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Z pieśnią i wierszem o przyjaźni, pomocy i przykładzie ZSRR docierają zespoły „Artosu” do miasteczek i wsi woj. gdańskiego

Gdańska delegatura Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych — „Artos” przygotowała na Miesiąc Pogłębnienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej bogaty program występów artystycznych. Trzy zespoły „Artosu” każdego dnia wyjeżdżają w teren, docierając do gromad, spółdzielni produkcyjnych, POM, PGR i miasteczek na terenie całego województwa. Od początku Miesiąca Pogłębnienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej do chwili obecnej zespoły te dały dla mieszkańców wsi 60 występów, na których obecnych było ok. 15 tysięcy ludzi. Starannie opracowany program artystyczny, obejmujący: recytacje, muzykę i pieśni polskie i radzieckie oraz słowo wiążące o przyjaźni polsko-radzieckiej — cieszą się dużym powodzeniem wśród chłopów, robotników i młodzieży. Świadczą o tym nie tylko wypełnione podczas występów po brzegi świetlice wiejskie i sale szkolne, ale również uwagi wpisywane przez publiczność w arkuszach sprawozdawczych „Artosu”.

Chłopcy z gromady Szeźmud w pow. morskim piszą: „Występy „Artosu” dały nam miłą i pouczającą rozrywkę. Jesteśmy wdzięczni za udostępnienie nam pięknej muzyki, śpiewu i poezji radzieckiej”.

O jak najczęstsze przyjazdy „Artosu” na wieś prosi spółdzielnia produkcyjna w Gnojewie, w pow. malborskim. „W Polsce przedwrześniowej — piszą spółdzielcy — nie dbano o kulturalne rozrywki dla wsi. Dziś zespoły przyjeżdżają do naszych świetlic, umilając nam codzienną pracę”.

Dużym powodzeniem cieszyły się również występy „Artosu” w miasteczkach Skórczu, Nowym Stawie, Zukowie, Pelplinie, Starym Polu, Ryjewie, Pruszczu Gdańskim i innych.

Poza występami na wsi i w małych miasteczkach zorganizowano dotychczas występy w Kwidzynie dla pobliskich spółdzielni produkcyjnych, PGR i POM, w Wejherowie dla miejscowej ludności, w Nowym Dworze Gdańskim dla robotników i chłopów oraz dwa występy w Gdańsku.

Niezależnie od trzech stałych zespołów artystycznych, które są bez przerwy w terenie, na wieś wyjeżdża również zespół „żywego

Prace na „Gneisenau” trwają



Wydobyty z morza wrak pancernika „Gneisenau” dostarczy naszym hutom ok. 20 tysięcy ton złomu. Prace przy rozbiórce wraku trwają. Na zdjęciu: Leon Grot, robotnik Centrali Złomu, przepala 35-centymetrową płytę pancerną. Jeden blok płyty waży 8 ton.

W Miesiącu Pogłębnienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Z pieśnią i wierszem o przyjaźni, pomocy i przykładzie ZSRR docierają zespoły „Artosu” do miasteczek i wsi woj. gdańskiego

Gdańska delegatura Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych — „Artos” przygotowała na Miesiąc Pogłębnienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej bogaty program występów artystycznych. Trzy zespoły „Artosu” każdego dnia wyjeżdżają w teren, docierając do gromad, spółdzielni produkcyjnych, POM, PGR i miasteczek na terenie całego województwa. Od początku Miesiąca Pogłębnienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej do chwili obecnej zespoły te dały dla mieszkańców wsi 60 występów, na których obecnych było ok. 15 tysięcy ludzi. Starannie opracowany program artystyczny, obejmujący: recytacje, muzykę i pieśni polskie i radzieckie oraz słowo wiążące o przyjaźni polsko-radzieckiej — cieszą się dużym powodzeniem wśród chłopów, robotników i młodzieży. Świadczą o tym nie tylko wypełnione podczas występów po brzegi świetlice wiejskie i sale szkolne, ale również uwagi wpisywane przez publiczność w arkuszach sprawozdawczych „Artosu”.

Chłopcy z gromady Szeźmud w pow. morskim piszą: „Występy „Artosu” dały nam miłą i pouczającą rozrywkę. Jesteśmy wdzięczni za udostępnienie nam pięknej muzyki, śpiewu i poezji radzieckiej”.

O jak najczęstsze przyjazdy „Artosu” na wieś prosi spółdzielnia produkcyjna w Gnojewie, w pow. malborskim. „W Polsce przedwrześniowej — piszą spółdzielcy — nie dbano o kulturalne rozrywki dla wsi. Dziś zespoły przyjeżdżają do naszych świetlic, umilając nam codzienną pracę”.

Dużym powodzeniem cieszyły się również występy „Artosu” w miasteczkach Skórczu, Nowym Stawie, Zukowie, Pelplinie, Starym Polu, Ryjewie, Pruszczu Gdańskim i innych.

Poza występami na wsi i w małych miasteczkach zorganizowano dotychczas występy w Kwidzynie dla pobliskich spółdzielni produkcyjnych, PGR i POM, w Wejherowie dla miejscowej ludności, w Nowym Dworze Gdańskim dla robotników i chłopów oraz dwa występy w Gdańsku.

Niezależnie od trzech stałych zespołów artystycznych, które są bez przerwy w terenie, na wieś wyjeżdża również zespół „żywego

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19.30. Koncert symfoniczny. TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — godz. 19.30 — „Moralność pani Dulskiej”. TEATR KAMERALNY W SÓPOCIE — godz. 19.30 — „Słoby pańskie”.

Kina

GDANSK „Bajka” we Wrzeszczu — „W dni pokoju”, godz. 17, 19 i 21. „ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „W dni pokoju”, godz. 16, 18 i 20. „Przyjaźń” we Wrzeszczu — „Mongolia w ogniu”, godz. 17 i 19, w poniedziałki, środy i piątki. „Młynarz” w Nowym Porcie — „Cztery pokolenia”, godz. 18 i 20. „Polonia” w Oliwie — „Cyryl”, godz. 16, 18 i 20.

SÓPOT „Bałtyk” — „Bojownik wolności”, godz. 17, 19 i 21. „Polonia” — „Kutuzow”, godz. 16, 18 i 20. GDYŃIA „Atlantida” — „Wołga, Wołga”, godz. 18.30 i 20.30. „Upadek Berlinga”, II seria, godz. 16, 18 i 20. „Warszawa” — „Pogromca stamana”, godz. 16, 18 i 20. „Promień” w Chylonii — „Nowe pokolenie”, godz. 18 i 20. „Neptun” w Orłowie — „Aż widać” — godz. 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDANSKIEJ na sobotę, 3. 11. 1951 r.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy (lok.). 5.03 — Sygnał czasu. 5.05 — Wiadomości poranne. 5.10 — Koncert poranny. 5.50 — Komunikat PIHM dla rybaków (lok.). 5.55 — Piosenka ZMP-owców Warszawy. 6.00 — Program dnia. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Zapowiedź programu lokalnego (lok.). 6.17 — Uwaga PGR (lok.). 6.30 — Dziennik poranny. 6.50 — Polskie melodie ludowe. 7.00 — Muzyka operetkowa i rozrywkowa. 7.45 — Wiadomości poranne. 8.00 — 10 Lekcja jęz. ros. 8.20 — Przerwa. 11.40 — Komunikaty miejscowe (lok.). 11.45 — Głos mają kobiety. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał z Włók Marjackiej. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Różne zespoły instrumentalne. 12.30 — Audycja dla wsi. 12.45 — Na swojską nutę. 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków (lok.). 13.16 — Pogadanka dla wsi — poradnictwo hodowlane oparte na wzorach radzieckich (lok.). 13.25 — Program dnia. 13.30 — Audycja szkolna. 13.55 — Audycja szkolna dla klas III i IV. 14.15 — Stanisław Kazuro — pieśń o morzu. 14.30 — Aud. dla wychowawców przedszkoli. 14.55 — Muzyka dla wszystkich. 15.30 — Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 — Wzecznicza Radiowa. 16.20 — Koncert solistów (lok.). 16.40 — Montaż „Z miast i miasteczek Wybrzeża” (lok.). 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.05 — O książkach polityki międzynarodowej. 17.15 — Koncert muzyki ludowej. 17.40 — Piosenka ZMP-owców Warszawy. 17.45 — 10 Lekcja języka rosyjskiego. 18.00 — Koncert solistów. 18.30 — Wzecznicza Radiowa. 18.50 — Koncert rozrywkowy (radziecka muzyka taneczna) — (lok.). 19.15 — Codzienny przegląd wydarzeń (lok.). 19.30 — Muzyka i aktualności. 20.00 — Przy sobocie po robocie. 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków (lok.). 20.58 — Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny. 21.26 — Wiadomości sportowe. 21.30 — Utwory skrzypcowe w wyk. Eriki Morini. 21.50 — Fragment powieści „22.05 — 22.45 — Muzyka taneczna. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 24.00 — Komunikat PIHM dla rybaków (lok.). 24.00 — Hymn i koniec audycji. Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmiany programu.

Matejko — ukochany artysta narodowy

„Cienna klatka schodowa udekorowana aż po sam szczyt czarną krepą, zielenią i świecami. A oto zmarły. Cienkie palce białych rąk mocno splecione. Twarz barwy pergaminy czyni wrażenie wstrząsające, pomimo wyrazu łagodności i spokoju. Wydatny garb na nosie występuje teraz jeszcze mocniej. Zaczęte na górę włosy i broda à la Henryk II, przypostrzone lekko szwaczem. Zaledwie 55 lat przeżył. Wcześniej zgasił ten wielki entuzjasta, płomienny patriota. Jego trud, poniesiony dla sławy ojczyzny, jest bezprzykładny. Dla stworzenia tak ogromnego cyklu epopei polskiej trzeba było zaiste gigantycznych sił i oddanej duszy. Tak, w tym niewielkim ciele żyła prawdziwie heroiczna dusza“.

Pisał ten list Ilija Riepin, wielki malarz rosyjski, w dniu, w którym przybył do Krakowa, aby złożyć hołd wielkiemu malarzowi polskiemu, Janowi Matejce. Lecz właśnie tego samego dnia, 1 listopada 1893 r., Matejko zmarł. Głęboko wstrząśnięty Riepin długo błądził po miescie, rozmyślał o matejkowskich obrazach i o przedstawionych na nich dziejach narodu polskiego. Do swego listu dopisał: „Wierzę dziś silniej, niż kiedykolwiek, w braterstwo ludów“.

Listy Riepina o Matejce, to jeden z najpiękniejszych dokumentów tradycyjnej przyjaźni polsko - rosyjskiej, która tylekroć cechowała najwybitniejszych przedstawicieli obydwu narodów, rozwijając się na glebie postępowych idei, przeciw jednokrotnemu zniechęceniu uciskowi społecznemu i narodowemu.

Matejko i Riepin byli wielkimi realistami swojej epoki, najściślej związanymi z narodem, którzy z podobną pasją i podobnie genialnie przeciwstawiali się burżuazjizmowi, zachodnio - europejskiemu formalizmowi, przeobrażającemu wówczas sztukę wszystkich krajów w antyrealistyczny, kosmopolityczny „zwierzę pociągowe kapitalizmu“.

Lecz Matejko przedwcześnie umarł. Polska sztuka szybko i łatwo uległa zaraziwej chorobie formalizmu. W środowisku modnych artystów „nie wypadło“ już nawet wspominać Matejki. Wstydziło się go wobec „Europę“. Istotnie ideowość treści, płomienny patriotyzm, realizm formy dzieł Matejki nie miały nic wspólnego z „bezciasowym kolorem“, „piaszczyną zamkniętą w sobie i obojętną na otoczenie“, czy innymi założeniami programu sztuki formalistycznej.

Polska sztuka pomatejkowska po twórczym, lecz krótkim okresie realizmu krytycznego, uległa niemal całkowicie formalistycznemu prądom schyłkowym, impresjonizmowi i konstruktoryzmowi.

Nie będziemy tu charakteryzować tych prądów i dziesiątek ich odmian. Do czego jednak formalizm doprowadził polską sztukę

niechaj świadczy wypowiedź z 1938 r.: „Atmosfera otaczająca wystawy i powstające dzieła przedziwnie jest ospała, przedziwnie obojętna. Przytępienie u odbiorców wrażeń i to samo przytępienie u tych, którzy winni być tych wrażeń sprawcami“.

Zaledwie w 30-40 lat po śmierci Matejki polska sztuka stoczyła się do formalizmu. Buńczuczne za powieści stworzenia z fragmentów dostarczonych przez kubizm, futurizm, ekspresjonizm nowego stylu „na miarę gotyku“ spełzały na niczym. Żaden z malarzy nie zajął miejsca niewybrednie szkolanemu Matejce. Ale za to prawie nie było polskiego domu, który by nie posiadał reprodukcji obrazów Matejki, ukochanego artysty narodowego.

Dzisiaj polska sztuka odżywa. Jakże inna atmosfera otacza wystawy, powstające dzieła, artyści. Sztuka powracająca bowiem z manowców kosmopolityzmu na drogi narodowe, ze ślepego zaułka formalizmu na szlaki realizmu, coraz ściślej włącza się w nurt życia polskich mas ludowych, starając się nawiązać do żywotnej tradycji matejkowskiej.

Na czym polega wielkość dzieł Matejki? Siła sztuki matejkowskiej tkwi przede wszystkim w jej patriotyzmie. Postawa ideologiczna Matejki była wprawdzie

niejednolita. Z początkowych jeszcze ówczesnie postępowych, pozycji patriotyzmu mieszczańskiego, osadzającego bezkompromisowo magnackich sprzedawczyków i zdradźców winnych upadku Polski („Kazanie Skargi“). Matejko, pod naciskiem arystokracji galicyjskiej, przechodzi w późniejszym okresie na pozycję solidaryzmu narodowego („Unia Lubelska“). Ostrze jego krytycyzmu wobec feudalnej przeszłości tępieje.

Lecz Matejko w pierwszym jak i w drugim okresie sięga uczucia mi głębiej — poprzez warstwy ideologii mieszczańskiej i szlacheckiej — do podstawowych pokładów patriotyzmu ludowego. Bo chociaż mieszczaństwo i szlachta w walce o władzę wydierały sobie kolejno ten sam argument patriotyczny i najwięcej o nim deklamowały, patriotyzm płonął w takim samym płomieniu pośród nich — w ludzie, w szerokich warstwach narodu, proletariatu i chłopstwa, określającego całą treść i całą siłę ruchu narodowego.

Dzieła Matejki wyrażały nie tylko jego szczerą, głęboką patriotyzm. Matejko, jako realista, musiał dostrzegać i dostrzegać, że historii narodu nie tworzą jednostki. Płót na jego załadniały tłumy. W przełomowych, historycznych wydarzeniach uczestniczą nie tylko królowie, książęta, magnaci — jak to przedstawiało przeważnie przedmatejkowskie polskie malarstwo historyczne.

Ważną rolę odgrywały również przedstawiciele ludu, miejscie pospolstwo („Hołd pruski“), chłopcy („Grunwald“).

Bliska Matejce idea zbiorowego kształtowania historii przez cały naród znalazła najpiękniejszy wyraz w obrazie „Kościuszkę pod Racławicami“. Oto był drugi powód, obok patriotyzmu, dla którego sztuka Matejki wyszła poza krąg bezpośrednich, finansują-

cych ją nabywców i zgodnie ze świadomą wolą i pragnieniami artysty stała się dorobkiem narodowym.

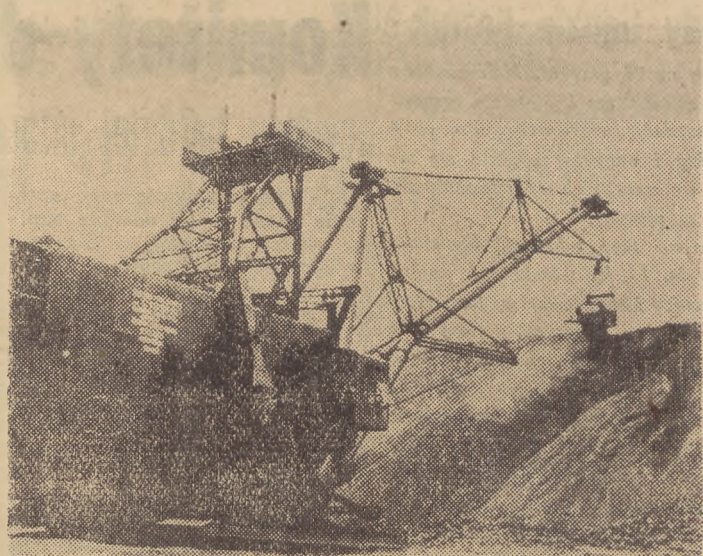
Wielkość Matejki nie kończy się jednakże na walorach treści jego dzieł. Matejko jest zarazem najwybitniejszym reprezentantem formy narodowej w polskiej sztuce. Forma taka wyrasta z wnikliwej bogatej wiedzy o życiu własnego narodu i kraju, o jego kulturze i historii. Matejkę można nazwać uczonym. Jego obrazy były bowiem podbudowane taką właśnie wiedzą i zdumiewającą erudycją. Matejko był nieustraszoną poszukiwaczem prawdy o epokach, wydarzeniach, postaciach, które miał zamiar przedstawić. Stąd realizm jego dzieł, stąd narodowa forma, odrębna — jak odrębna jest historia Polski i właściwości polskiej kultury.

Jasne, że nie oceniamy metody badawczej Matejki bezkrytycznie. Ale tryb pracy Matejki nad formą dzieła, olbrzymie doświadczenie jego warsztatu malarskiego — mimo rozmaitych braków (wad) perspektywy, brak hierarchii szczegółów w obrazie) — są wspólną szkołą formy realistycznej i zarazem narodowej.

„Matejko miał wielką, obejmującą naród duszę i potrafił gorąco i trafnie wypowiadać w swej twórczości miłość do narodu“ — pisał Riepin w dniu śmierci Matejki. To krótkie proste zdanie, najlepiej ujmujące sens wielkiej matejkowskiej tradycji, którą podejmujemy dziś polska sztuka. Matejko jest wiecznie żywy, nie tylko jako artysta narodowy. Matejko żyje, jako nauczyciel sztuki narodowej, patriotycznej, realistycznej. Te wartości, które bezkrytycznie usiłował niszczyć w polskiej sztuce formalizm, są jednakże najtrwalsze i twórcze. Odżywiają one z nową siłą w polskim realizmie socjalistycznym.

BARBARA OLSZEWSKA

Wielkie budowle komunizmu



Na budowie kanału nawadniającego Wolgę—Don prawie wszystkie prace wykonują maszyny.

Na zdjęciu: Potężna, krocząca kopaczka o pojemności 14 m sześciu, pracująca na jednym z odcinków budowy kanału Wolgę—Don.

NASI CZYTELNICY PISZA

Źle zorganizowana wycieczka

Oddział socjalny ZPGG w Gdańsku zorganizował w dniu 25 października wycieczkę do Warszawy. Tymczasem robotnicy z oddziału cumowniczego zostali powiadomieni o wycieczce dopiero w dniu wyjazdu, kiedy upłynął już termin zapisów.

Fakt ten wywołał wśród robotników, którzy nie szczędzą składek na odbudowę ukochanej stolicy, zrozumiałe oburzenie. Każdy z nich chciałby przecież na własne oczy zobaczyć, jak postępuje odbudowa Warszawy, o której tyle czytamy w prasie.

Żądamy, by oddział socjalny wyjaśnił nam, kto ponosi winę za to lekceważące nas postępo-

wanie i zapewnił, że podobne wypadki w przyszłości się nie powtórzą.

JÓZEF LUDKIEWICZ

dlaczego?

„Portowy Ośrodek Zdrowia w Nowym Porcie dysponuje tylko trzema strzykawkami, wskutek czego liczni pacjenci muszą po kilka godzin czekać na zastrzyki“.

Czy kierownictwo Ośrodka nie mogłoby zwiększyć ilości strzykawek, żeby nie narażać ludzi pracy na niepotrzebną stratę czasu?

MIECZYSLAW OPALA

„Przed spółdzielnią PPS przy ul. Czerwonych Kosynierów 65, w Gdyni, znajduje się nie zabezpieczony od dłuższego czasu otwór kanalizacyjny? W miejscu tym panuje duży ruch i łatwo może zdarzyć się nieszczęśliwy wypadek.“

J. B.
(nazwisko znane redakcji)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Fr. Gawiał. — Zarząd Główny LPZ polecił Zarządowi Woj. w Gdańsku wypłacić Wam należnego wynagrodzenia za nie wykorzystany nie z Waszej winy urlop wypoczynkowy.

B. Korpaczewski. — Uwagi Wasze przekazaliśmy Prez. MRN w Gdańsku.

J. Zieliński. — Problemem przeza Was poruszonym zainteresował się dyrekcję WPKGG.

Józef Kinder, Władysław Szkuta. — W sprawach Waszych interweniujemy.

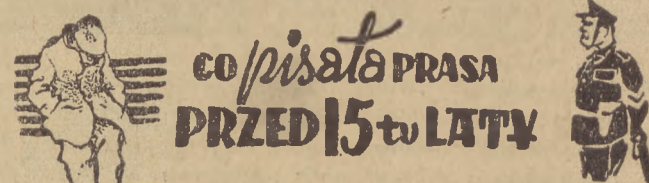
Jan Zychowicz. — Nie możemy w Waszej sprawie interweniować, skoro nie podajecie nam jakiego związku jesteście członkiem.

J. Kikorowicz. — Uwagi Wasze przekazaliśmy dyrekcji Polskiego Przemysłu Zapałczanego i Rzeźni Miejskiej.

ku. Pracodawcy łamią obowiązujące ustawodawstwo, stosując system „odnawiania załóg“. System ten polega na zwalnianiu robotników z pracy tuż przed nabyciem prawa urlopowego. W tej sytuacji robotnicy, obawiając się utraty pracy, w ogóle nie upominają się o urlopy. („Gazeta Gdańska“ z dnia 19. 11. 1937).

Bezrobocie wśród robotników budowlanych

Sezon budowlany zbliża się ku końcowi. Około 15 tys. robotników budowlanych stanie wkrótce przed nieuniknionym bezrobociem, a ich rodziny znajdą się w skrajnej nędzy. Niskie zarobki robotników budowlanych nie pozwoliły im poczynić żadnych oszczędności. („Kurier Bałtycki“ z dnia 13. 11. 1937).



Za chlebem...

Wzrost bezrobocia w Polsce oraz gwałtowny wzrost emigracji, stały się w tym roku powodem do poważnych rozważań. W ciągu 8 miesięcy 1937 roku wyjechało z Polski do krajów europejskich i zamorskich około 82 tys. osób, podczas gdy liczba emigrantów za ten sam okres w roku 1936 wyniosła około 42 tys. Większość emigrujących stanowią małorolni chłopcy. Udać się oni przed wszystkim do państw brazylijskich i argentyńskich. („Kurier Bałtycki“ z dnia 15. 11. 1937).

Jak przedsiębiorcy pozbawiali robotników urlopów

Mimo istnienia ustawy o urlopach robotniczych masy pracujących pozbawiane są przez przedsiębiorców dorocznego wypoczyn-

GŁOS SPORTOWY

Sportowcy radzieccy podbili serca publiczności Wybrzeża

Pokazy w sali Budowlanych we Wrzeszczu przerodziły się w wielką manifestację przyjaźni polsko-radzieckiej

Wczorajszy występ znakomitych sztangistów radzieckich, który odbył się w szczerze zapelnionej hali sportowej „Budowlanych“ we Wrzeszczu, stał się wielką manifestacją przyjaźni i braterstwa między sportowcami obu krajów. Ponad trzytysięczna publiczność zgo-

kich uczymy się nie tylko budować Nową Hutę i Warszawę, ale również przejmujemy wspaniałe wzory w wychowywaniu człowieka na silnego i zdrowego obywatela, ofiarnego bojownika o pokój, postęp i socjalizm“.

Po przemówieniu na sali rozbrzmiały gorące, pełne entuzjasmu okrzyki na cześć niezłomnej przewodniczki mas pracujących całego świata WKP(b), na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej, na cześć wielkiego przyjaciela i opiekuna sportu polskiego Prezydenta Bolesława Bieruta i wódza całej postępowej ludzkości Józefa Stalina.

Spotkanie pomiędzy radzieckimi i polskimi sportowcami w hali „Budowlanych“, które odbyło się w nadzwyczaj serdecznej atmosferze przyniosło dwa nowe wspaniałe rekordy Polski, ustanowione przez naszych czołowych atletów Białas i Seigalę. Zawodnik wagi półciężkiej Białas uzyskał w rwaniu wynik: 100 kg 500 gr., a Seigala w wadze lekkiej pobili rekord Polski w podrzucie, osiągając wynik 118 kg.

Niewiele brakowało, a padłby trzeci rekord krajowy, bowiem mistrz Polski w wadze półciężkiej Sadowski uzyskał w wyciskaniu wynik 98,5 kg, a więc o 3,5 kg więcej od dotychczasowego rekordu, należącego do Białas. Niestety rekord ten nie mógł być uznany na skutek niewielkiej nadwagi Sadowskiego.

Podczas wczorajszych pokazów zawodnicy radzieccy nie podjęli

prób bicia rekordów, jak to miało miejsce w Łodzi i ograniczyli się tylko do pokazu swej wspaniałej siły i techniki. Pomimo to osiągnęli oni znakomite wyniki o poziomie światowym. I tak np. mistrz świata Nowak uzyskał w wyciskaniu 135 kg, zawodnik wagi półciężkiej Czmyzyszkian osiągnął w podrzucie 120 kg, a akademicki mistrz i rekordzista świata w wadze ciężkiej Miedwiediew bez trudu podrzucił 160 kg.

Wielkie uznanie zyskał sobie również zasłużony mistrz sportu Zgenti, który kilkakrotnie podrzucił bez większego trudu 135 kg.

Po zakończeniu pokazów wśród niezwykłego entuzjasmu przemó-

Koszykarze polscy w Budapeszcie

W nocy z 29 na 30 ub. m. wyjechał do Budapesztu na międzynarodowy turniej koszykówki 12-osobowe zespoły koszykarzy i koszykarek polskich.

Zespół męski wyjechał w składzie: Markowski, Fenglerski, Lelonkiewicz, Bartosiewicz, Kamiński, Wojtowicz, Złotkiewicz, Niciński, Pacuła, Kwapisz, Wójcik, Pawlak, trener Rudelski.

Drużyna żeńska: Jaźnicka, Gruszczynska, Kamecka, Kowalczyk, Kowalska, Mamińska, Pachłowa, Beyer, Piechotka, Rogowska, Wikarska, Węgrzynowicz, trener — Ulatowski.

Jerzy Komisarzyk — zwycięzcą w jednodniowej jeździe dyspozycyjno-patrołowej kl. II

Okręg gdański Polskiego Związku Motorowego zorganizował 28 ub. m. jednodniową jazdę dyspozycyjno-patrołową dla samochodów na trasie Gdynia — Zukowo — Egerowo — Przywidz — Gdańsk — Sopot.

W klasie II pierwsze miejsce zajął kierowca RSW — „Prasa“ — Jerzy Komisarzyk na „Fiacie“ 1100, przed Sakowiczem i Gołębiow-

skim z Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Gdańsku (obaj startowali na „Skodach“).

W klasie III zwyciężył Noll na BMW a w klasie IV — Rożek na „Chevroletcie“ (Prezydium MRN Gdynia).

W kat. „furgoników“ I miejsce zdobył Antoni Bastrzyk (PPK „Ruch“).

Odpryski

Trafna ocena

Amerykański dziennik reakcyjny „New York Daily News“, komentując doświadczenia polityczne gaczy wojennych, Churchilla, pisze: „Zmiana rządu w W. Brytanii nie wpłynęła w żadnym stopniu na brytyjską politykę zagraniczną. Zrozumienie konieczności wysiłku obronnego Anglii, rząd konserwatyście posiada w tym samym stopniu, co rząd laboryzystów“.

Oczywiście trudno jest liczyć na jakąś zmianę w brytyjskiej polityce zagranicznej, skoro głównym jej dyrygentem jest... pan Acheson, działający z ramięmi potentatów z Wall-Street.

Tureccy żołnierze nie udzielą odpowiedzi

W Turcji bawi grupa amerykańskich dziennikarzy reakcyjnych, którzy w czasie przyjęcia wydanego na ich cześć przez rząd turecki zadali parę pytań gen. Nuriatun, szefowi tureckiego sztabu głównego. Jedno z pytań brzmiało: „Czy jednostki tureckie skorzystały pod względem wojennym z wojny w Korei?“ Odpowiedź tureckiego generała brzmiała: „Wojna w Korei przyniosła nam pod tym względem wielkie korzyści. Zdobyliśmy nowe doświadczenia jeśli chodzi o nowoczesną walkę.“

Tyle turecki generał, który zapewne nosa nie wytnął poza Ankarę. Niestety, nie można zapytać o zdanie tureckich żołnierzy i oficerów, którzy brali udział w wojnie w Korei, wystąpił tam przez swój reakcyjny rząd. Nie można po prostu dlatego, że jak pamiętamy, mniej więcej przed rokiem dwie brygady tureckie zostały w pień wybite, gdy amerykańscy „sojusznicy“ polecieli im ostanianie ich odwrócić.



Giegorz Nowak, rekordzista świata w podnoszeniu ciężarów w wadze półciężkiej

towała sportowcom radzieckim nad zwyczaj serdeczne przyjęcie, dziękując im za pomoc, udzieloną naszym czołowym zawodnikom, dzięki której w tak krótkim czasie zdolali oni znacznie podnieść swoje kwalifikacje. Dowodem tego jest kilkanaście nowych rekordów Polski, ustanowionych w ostatnich kilku dniach. Owacjom nie było końca, a występy każdego z zawodników radzieckich były nagradzane burliwymi oklaskami i okrzykami.

Mysli i uczucia obecnych najlepiej wyraził tow. Malec, który witając gości w imieniu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powiedział m. in.:

„Przyjaźń polsko-radziecka, przy pięcioletniej wspólnie przelanej krwi z każdym dniem utrwala się coraz bardziej. Naród polski rozumie bowiem, że dalszy rozwój i postęp naszego kraju uzależniony jest od jeszcze silniejszego zacieśnienia więzów przyjaźni z bratnim narodem radzieckim. Korzystając z bogatych doświadczeń ludzi radzie-